



There's always
room for more.

FILLED

NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHOR

ALEXA RILEY

FILLED

THICK # 3

ALEXA RILEY

Tłumaczenie DanusiaK

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora.

Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

Filled

BY ALEXA RILEY

Angus planuje spędzić spokojną noc w swoim pokoju hotelowym, dopóki w drzwiach nie pojawi się striptizerka. Nagle jego plany uległy zmianie i chociaż on jest niewłaściwym facetem, ona jest właściwą kobietą.

Bambi zrobiłaby wszystko, aby uratować swojego brata, została nawet dziewczyną na telefon. Ale jeden taniec albo jej pierwszy klient i ma kłopoty.

Ostrzeżenie: czy szybkie połączenie może być czymś więcej niż tylko iskrą? Przygotuj się, bo ta dwójka zaraz rozświetli noc! Nie martw się, zawsze jest miejsce na Żyli Długo i Szczęśliwie.

Rozdział 1

Bambi

„Zdejmij ubranie” nakazuje Vivian, nie zwracając sobie głowy patrzeniem w moją stronę, gdy klika na klawiaturze swoimi idealnie wypolerowanymi paznokciami.

Kiedy tam siedzę, uderza z precyzją w każdy klawisz. Nie jestem pewna czy dobrze ją usłyszałam.

„Nie mam całego dnia, a my jesteśmy zajęci, dziewczyno. Chcesz tę pracę czy nie?”

Odwraca głowę od ekranu komputera, by w końcu spojrzeć w moją stronę. Po raz pierwszy zadała sobie trud, żeby na mnie spojrzeć, odkąd inna kobieta wprowadziła mnie do jej nieskazitelnego biura. To miejsce nie jest takie, jak myślałam, że będzie. Przysięgłabym, że byłam w kancelarii prawnej, a nie w miejscu, w którym można było zadzwonić do dziewcząt i striptizerek.

Jej duże okulary w czerwonych oprawkach leżą na krawędzi jej nosa. Wygląda jak niegrzeczna nauczycielka, gotowa dać klapsa, a ja z trudem przetykam ślinę, bo na pewno nie patrzę ani na jednego.

"Chcę tej pracy" spieszę powiedzieć, zwilżając usta.

Nie pamiętam, kiedy ostatni raz byłam nago na przeciwko innej osoby i pomyślałam, że poradzimy sobie z tym. Wygląda na to, że się myliłam. Powoli wstaję z krzesła i ściągam sukienkę przez głowę. Zaciskam ją w dłoni, mówiąc sobie? raz za razem, żeby nie zakrywać ciała rękami. Jej wzrok wędruje ode mnie do papierów na biurku. Jej oczy skanują dokument tak samo, jak skanowały mnie – z precyzją i bez emocji.

"Cheerleaderka? Jej usta drżą.

"Tak." Aplikacja zapytała o doświadczenie taneczne. Nie przeoczyłam, że to była drużyna piłkarska ze szkoły podstawowej w moim małym miasteczku. Odchyła się na krześle i znów spogląda na mnie. Chęć podciągnąć sukienkę do piersi, żeby się zakryć, jest tak silna, że muszę walczyć z drżącymi mięśniami.

„Jesteś pewna, że chcesz to zrobić? Nie możesz nawet zdjąć reszty twojego ubrania?” Wskazuje na mój stanik i majtki.

"Mogę." Odkładam sukienkę na krzesło za mną i zaczynam rozpinąć stanik. "Założ z powrotem sukienkę". Ona wydaje długie westchnienie.

Zdaję sobie sprawę, że nie dostanę tej pracy i zaczynam panikować. Jestem zdesperowana.

„Mogę to zrobić, przysięgam” spieszę powiedzieć. Gha. Zepsułam to i teraz bardzo tego potrzebuję. Co jest ze mną nie tak? Oczywiście, że muszę zabrać swoje ubrania albo to.

Strach mnie ogarnia i myślę – po raz tysięczny: Jak się tu dostałam? Potem następuje szybkie wspomnienie mojego brata, który znowu się wplątał w zbyt głęboko.

„Widziałam wystarczająco dużo. To naprawdę może zadziałać.”

Jestem zszokowana, gdy szybko się ubieram i od razu czuję się lepiej.

Proszę, błagam cicho.

„Nieśmiała, niewinna rzecz sprzedaje się”. Zapisuje coś na papierze.

„Mam dzisiaj wieczór kawalerski. Wystarczy się rozebrać, a majtki zostają”. Bierze kolejną kartkę papieru i zaczyna pisać więcej. "Daję ci szansę, więc nie zepsuj tego. Wyślę kierowcę po ciebie i będziesz mieć ochroniarza". Wyciąga rękę i podaje mi papiery. Wyjmuję je z jej dłoni drżącymi palcami. „Rozjaśnij lekki makijaż i odtwórz niewinność”.

To nie będzie zbyt trudne, ponieważ nie ma w co grać.

"Dziękuję. Naprawdę tego potrzebuję". Z trudem przełykam ślinę, przyciskając papier do piersi.

„Słowna rada. Nigdy nie mów nikomu, jak bardzo jesteś zdesperowana.” Przytakuję.

„Imię Bambi do ciebie pasuje. Lubię to.”

Zdaję sobie sprawę, że ona myśli, że to fałszywe imię, i czuję się głupio. Chyba powinnam była jej to dać, ale teraz jest już za późno.

"Czy jest coś jeszcze, czego ode mnie potrzebujesz?" To wszystko dzieje się szybko.

Czy nie powinny być jakieś papiery albo coś, co powinnam im dać? Nie zapytała mnie o dowód osobisty ani nic. Wiem, że to wszystko jest legalne w Vegas, ale z jakiegoś powodu nie wydaje mi się to oczywiste. Wydaje mi się, że to, na co potrzebuję pieniędzy, też nie jest do końca legalne. Mój brat wpadł w szal lichwiarza i kończy mu się czas.

„Nie spieprz tego. Musisz tylko zatańczyć dla jednej osoby, więc jest to dobry sposób, aby sprawdzić wody". Patrzę na papiery i prawie wychodzą mi oczy, gdy zobaczę, ile zapłacą.

"Nie śpiam z nim, prawda?" Wyrzucam z siebie, bo inaczej jak miałabym zarabiać tak dużo?

"Nie z *tym*."

"Mogę tylko tańczyć. Nie sądzę, bym mogła robić inne rzeczy". Nie ma mowy, żebym przespała się z nieznanym. Gdzieś muszę postawić granicę, a już i tak jestem poza swoim żywiołem.

"Wszyscy tak mówią, dopóki nie zaczną napływać więcej pieniędzy". Potrząsnęłam głową. "Nie popadajmy w przesadę. Zobaczmy, czy jutro nadal będziesz miała pracę. Wtedy będziemy się martwić o inne szczegóły".

"Dziękuję" mówię ponownie, chowając papier do torebki.

"Jest tego więcej" woła do mnie, gdy wychodzę z jej biura.

Wychodzę na zewnątrz budynku, zanim wyciągam papier z powrotem, aby przeczytać wszystko, co zapisała. Dwa tysiące dolarów za prywatny taniec na kolanach.

"Bam" woła mój przyrodni brat, a ja się odwracam. Jest w innym samochodzie niż ten, w którym mnie podrzucił.

"W porządku?"

Czy dobrze? Nie. To on wpakował mnie w ten bałagan, a ja nie jestem w porządku.

"Czyj to samochód?" pytam, podchodząc do niego.

"Wsiadaj" rozkazuje, nie odpowiadając na moje pytanie.

"Czy jest kradziony?"

"Wsiadaj do tego pieprzonego samochodu. Jezu." Robię jak mówi, nie chcąc mieć z nim sprzeczki na ulicy.

"Dostaniesz samochód czy nie?" Przechodzi od razu do sedna, a jego dłonie zaciskają się na kierownicy tak mocno, że kostki stają się białe.

"Tak.

"Wiedziałem, że tak będzie". Wyjeżdża z parkingu i wygląda na wkurzonego, ale to był jego pomysł. Potrzebował szybkiej gotówki, a to miało nam ją zapewnić.

"Kiedy zaczynasz? Im szybciej, tym lepiej". Jakim cudem zawsze daję mu się wplątać w takie tarapaty?

"Kiedy zaczynasz? Im szybciej, tym lepiej". Jak to się dzieje, że zawsze daję mu się wplątać w takie tarapaty?

Prawdopodobnie dlatego, że jestem mu to winna. Gdyby nie on albo Jero, już dawno byłabym na ulicy albo w systemie.

"Dziś wieczorem."

Spojrzał na mnie i pociągnął za koniec mojego długiego, splecionego kuczka.

"Mamy wtedy trochę pracy do wykonania. Obiecuję, że to się więcej nie powtórzy".

To jego bałagan, ale to ja muszę go posprzątać. Może to też mój bałagan, bo czuję się tak, kiedy przynosi go pod nasze drzwi. Powiedział, że musiał wziąć pożyczkę, bo miał dobrą passę w kasynie, ale oczywiście wszystko przegrał. Rachunki musiały zostać zapłacone, aby utrzymać dach nad głową, a moja obecna praca to kropla w morzu.

"Przejdę po tej linii prosto, Bam, przysięgam. Musimy tylko zdobyć pięć tysięcy i gotowe".

Nie jestem pewna, czy próbuje uspokoić mnie, czy siebie, ale po raz pierwszy mu nie wierzę.

Rozdział 2

Angus

„Tak, tak, jasne. Będę tam za piętnaście minut. Zamówiliście dla mnie butelkę”. Słyszę dźwięki klubu po drugiej stronie telefonu, a Franky krzyczy: „Wiesz co, daj dwie!”

„Do zobaczenia wkrótce, bracie”.

Franky się rozłącza, a ja się śmieję, zakręcając wodę w wannie i zdejmując koszulę. Dziś wieczorem nigdzie nie idę, ale gdybym to powiedział chłopakom, wróciliby do tego apartamentu i zaciągnęli mnie ze sobą. Spędzałem już wiele godzin w pokoju pokerowym, kupując drinki i grając. Nie podoba mi się żadna z tych rzeczy, ale to wieczór kawalerski Franky'ego i zgodziliśmy się na wszystko, czego chciał.

Franky jest przyjacielem z dzieciństwa mojego brata Rogue'a i mnie. Utrzymywaliśmy kontakt, gdy byliśmy starsi, ale nie zawsze było to łatwe, biorąc pod uwagę, jak wymagająca jest nasza praca. Rogue mieszka w Vegas jako jeden z największych prawników rozwodowych w kraju, a ja przebywam w Północnej Kalifornii, na odludziu. Zawsze miło jest spotkać się z bratem, ale po nocy lub dwóch spędzonych w Vegas jestem gotowy na przeprowadzkę do domku w górach w ciszy i spokoju.

Wysłałem SMS-a do Rogue'a, żeby upewnić się, że wszystko u niego w porządku, a w odpowiedzi słyszę tylko „K”. Spotkał dziś wieczorem w kasynie kelnerkę i ruszył za nią jak najszybciej. To mój brat. Jest silny, stabilny i nieruchomy, ale jeśli coś zmieni zdanie, lepiej uważaj. Kelnerka odwróciła głowę i przepadł. Nigdy nie widziałem, żeby patrzył w ten sposób na kobietę i myślę o naszej mamie i tacie. To samo przydarzyło się im i nasz tata przez całe życie ostrzegał nas, abyśmy byli przygotowani. Zawsze myślałem, że to szaleństwo, ale po dzisiejszym spotkaniu z Rogue zaczynam wątpić w swoje uparte nastawienie.

Odpędzając tę myśl, rozbieram się, wchodzę do wanny wystarczająco dużej dla całej grupy osób i odchylam się do tyłu. Zamykam oczy i pozwalam, aby gorąca woda złagodziła bóle mięśni. Prowadzę firmę przygodową, która zabiera ludzi na pustynię i zostawia ich tam na szkolenie w zakresie przetrwania. Moim zadaniem jest dopilnowanie, żeby nie umarli... po prostu

zepchnij ich na krawędź i zobacz, czy uda im się wrócić. Na początku tego tygodnia miałem grupę czterech dyrektorów generalnych i wszyscy padli po czterech dniach. Zostałem zmuszony do wyciągnięcia całego ich sprzętu z trudnego terenu, ponieważ było to poza ich limitem. Dwie mamy, które miałem miesiąc wcześniej, przetrwały swoje tyłki i zdały śpiewająco. Kobiety naprawdę powinny rządzić tym światem.

Pukanie do drzwi hotelu zmusza mnie do siedzenia w wannie. Kto do cholery będzie tu o tej porze? Patrzę na zegarek i widzę, że jest już po północy. Wiem, że chłopaki nie opuścili klubu, żeby tu wrócić. O ile wiedzą, jestem w drodze do nich.

Rozlega się kolejne pukanie, tym razem głośniejsze i następuje dzwonek do drzwi. Nie wiedziałem, że w tym apartamencie jest takie coś, ale Rogue zarezerwował pokój, więc nie jestem zaskoczony.

Wychodzę z wanny i chwytam biały hotelowy szlafrok wiszący z tyłu drzwi. Jest za ciasny w ramionach i ledwo się zawiązuje, ale to szybsze niż ubieranie się. Biegnę do drzwi i gwałtownie je otwieram, po czym stoję tam zszokowany.

„Pokój siedemnaście dwanaście?” mówi duży facet w garniturze, a ja, żeby potwierdzić, patrzę na numer na drzwiach.

"Tak to ten."

"Tędy." Facet wyglądający jak były piłkarz wyciąga rękę, a obok mnie podchodzi drobna kobieta w luźnym płaszczu z naciągniętym kapturem.

„Um, myślę, że nastąpiła pomyłka...” Moje słowa urywają się, gdy kobieta odsuwa kaptur i patrzy na mnie ciemnozielonymi oczami i całym ciężarem świata na swoich ramionach.

Przez chwilę po prostu na nią patrzę i zatapiam się w niej. Chcę ją przyciągnąć do siebie i powiedzieć, że wszystko będzie dobrze. Jestem tu teraz, a ona jest bezpieczna. Mam ochotę paść na kolana i powiedzieć jej, że całe życie jej szukałem i wreszcie, w końcu ją znalazłem.

„Czy jesteś kawalerem?” pyta cicho, a ja zdaję sobie sprawę, że mam zbyt sucho w ustach, żeby mówić.

Patrzy na ochroniarza, który wchodzi do pokoju, a dźwięk zatrzasniętych drzwi hotelu sprawia, że szybko kiwam głową.

"Zapłać z góry, zanim zaczniemy" mówi ochroniarz, a ja muszę mrugnąć, żeby przerwać kontakt wzrokowy.

„Ile znowu to było?” Ciężko przelykam. Jezu, czy mam ją przelecieć? Wygrałem dzisiaj dużo, ale ile to kosztuje? Czy mam przy sobie tyle gotówki?

Mój umysł już kalkuluje, ile mam przy sobie i ile mogę wyciągnąć z pokoju Rogue. Wie, że mi to pasuje. Mam prawie tyle samo pieniędzy co on. Po prostu nie byłem przygotowany na gotówkę.

"Dwa tysiące" mówi, a ja patrzę na nią z niedowierzaniem.

"Otóż to?" Wpatruję się w tę dwójkę i zastanawiam się, o ile więcej bym zapłacił. Teraz zastanawiam się, czy ten facet będzie mnie obserwował, bo zastanawiam się, czy mógłbym zapłacić więcej, żeby mieć ją samą.

"Gotówka" powtarza, wyciągając rękę.

"Zaraz wracam." Patrzę na nią, a jej zielone oczy spotykają się z moimi, po czym szybko odwraca wzrok.

Odwracam się i spieszę, by znaleźć spodnie i wyjąć stos, który zdobyłem wcześniej podczas hazardu. Odliczam dwa tysiące, a resztę chowam pod szlafrokiem. Kiedy wracam do salonu, bramkarz nie odsunął się od drzwi hotelowych, ale dziewczyna przeszła całą drogę do salonu i patrzy na miasto.

Podaję dużemu facetowi pieniądze, a on je przegląda, a potem kiwa głową i je chowa. „Masz godzinę”. Otwieram usta, żeby zapytać na co, a on zaczyna wyliczać zasady.

„Nie dotykaj jej, ale ona może dotknąć ciebie. Tylko topless i to dotyczy was obojga". Spogląda na przód mojej szaty, gdzie jest wyraźnie pokryty moją podekscytowaną erekcją. „Żadnego całowania, żadnego picia, żadnych narkotyków. Ona tańczy, ty patrz. Rozumiesz?"

"Rozumiem." Przytakuję.

„Musisz zostać w pokoju?"

„Tak" odpowiada stanowczo i stawia stopy, krzyżując ramiona na piersi. Jest duży, ale stoimy oko w oko i myślę o tym, jak prawdopodobnie mógłbym go pokonać w walce. On jest mięsisty, ale ja jestem wysportowany. Wspinam się po górach i wędruję po wodospadach. Jestem w lepszej formie od niego i trenowałem walkę wręcz. Nie szukam walki, ale zawsze lubię wiedzieć, gdzie są moje wyjścia i przez kogo muszę się przedostać, aby je znaleźć.

Zaczyna grać cicha muzyka, odwracam się i widzę, że dziewczyna włączyła wieżę stereo. Naciska kilka przycisków, po czym muzyka zmienia się w rytm i zaczyna śpiewać kobiecy głos.

Zapominam o bramkarzu, który mnie obserwuje, gdy idę do miejsca, gdzie stoi w swoim luźnym płaszczu i butach na płaskim obcasie.

„Jestem Angus” mówię, a moje gardło wciąż przypomina pustynię.

„Jestem Bambi.” Jej głos jest delikatny jak nauczycielka w szkółce niedzielnej.

"Chcesz usiąść?" Wskazuje głową kanapę obok mnie, a ja do niej podchodzę.

„Czy wolno rozmawiać?” Widzę, jak patrzy na bramkarza, a potem znów na mnie.

"Tak."

Piosenka dudni i słyszę głos piosenkarki, która mówi mi, że ma kłopoty, i zastanawiam się, czy to zapowiedź.

Siadam na kanapie zwróconej tyłem do drzwi, w stronę świateł miasta. Bambi staje przede mną i w ten sposób mogę niemal udawać, że jesteśmy sami.

"Czy jest coś, czego szczególnie pragniesz?" Powoli rozpina przód płaszcza, a ja próbuję przełknąć.

"Co oferujesz?" Chcę jej powiedzieć, że nigdy wcześniej tego nie robiłem, ale z jakiegoś powodu chcę, żeby czuła się przy mnie dobrze. Chcę, żeby czuła się bezpiecznie, a jeśli będę się zachowywał tak, jakby było to dla mnie łatwe, to może dla niej też będzie to łatwe. Kiedy nie odpowiada od razu, widzę, jak strach zaczyna formować się w tych ciemnozielonych oczach. „Dlaczego nie jedziesz powoli? Lubię powoli.”

Odpręża się nieco i kiwa głową, robiąc krok w moją stronę. Kiedy kończy rozpinać płaszcz, otwiera go i pozwala mu zsunąć się na podłogę. Ma na sobie jasnożółtą halkę, jedwabistą i przezroczystą. Widzę zarys jej prostego stanika i majtek i nigdy w życiu nie widziałem nic bardziej seksownego.

„Kurwa” syczę, gdy patrzę na nią.

Odwraca się przede mną i widzę jej dużą, okrągłą dupę mocno napinającą cienki materiał. W ustach cieknie mi ślina i muszę wielokrotnie przełykać, żeby się nie ślinić. Jej ciemne włosy są ułożone w długie fale. Przerzuca je przez ramię i patrzy na mnie spod rzęs.

Pocieram dłonie o uda w szlafroku, żeby je wysuszyć. Moje palce drżą, żeby jej dotknąć, ale jestem nią tak zafascynowany, że wzdrygnąłem się w miejscu.

O tym mówił ci tata. Słyszę te słowa z tyłu głowy i odpycham je. Nie teraz. Pozwól mi tylko cieszyć się szczęściem, które przez pomyłkę przysłało mi Bambi.

Podchodzi bliżej, a jej kolano ociera się o moje.

"Gratulacje."

"Co?" Mrugam do niej i zastanawiam się, czy gratuluje mi znalezienia tej jedynej.

„W związku z zawarciem związku małżeńskiego”. Jej biodra kręcą się w jedną stronę, potem w drugą. Jestem tak zagubiony w tym ruchu, że jej nie odpowiadam.

Podnoszę ręce i słyszę za sobą chrząknięcie. Na sekundę zapomniałem, co się działo. Kładę dłonie z powrotem na udach, a ona ponownie okręża biodra, a potem opuszcza tyłek nisko.

„Cholera” syczę, gdy mój kutas dotyka przodu szaty. Nie da się tego ukryć i nie mam wątpliwości, że już się do tego przyzwyczała.

Na myśl, że robi to dla innego mężczyzny, zaciskam dłonie w pięści.

"Jak długo to robisz?" pytam, wiedząc, że nie chcę znać odpowiedzi.

Patrzy na mnie przez ramię i uśmiecha się.

"Nie długo." Jej tyłek muska moje uda, a ja jęczę na ten kontakt.

"Czy lubisz to?"

Ona kołysze tyłkiem bardziej do tyłu, a ja przesuwam się nieco w dół na siedzeniu. Jeszcze trochę bliżej, a zacznie poruszać się po moim kutasie.

"Jak na razie dobrze." Odwraca się, żeby zmienić pozycję, a ja znowu mam ochotę przekląć.

Tym razem podnosi przód halki i pokazuje mi jasnożółte bawełniane majtki. Są tak cholernie niewinne, że mam ochotę wyrwać je zębami i powąchać jej cipkę.

Patrzy w dół, gdzie napina się mój kutas, i przysięgam, że na sekundę jej oczy rozszerzają się z uznania. Mruga i jej spojrzenie znika, ale podnosi halkę wyżej, aż całkowicie ją zdejmuje, a potem ma na sobie stanik i majtki.

Znów się porusza i tym razem kładzie kolano na kanapie obok mnie i szeroko rozstawia nogi. Sięga za siebie, a ja czekam z zapartym tchem, gdy rozpina stanik i wylewają się jej piersi.

Wielkie i ciężkie, ciemne szczyty są twarde i mam ochotę je ssać. Jeszcze raz przełykam, gdy ona przesuwając drugie kolano na mnie i siada okrakiem na moich nogach. Jej dłonie lądują na moich ramionach, a uczucie jej miękkiej skóry na mojej jest jak błyskawica uderzająca we mnie w dwóch punktach.

Sposób, w jaki stoi przede mną, sprawia, że moje ciało zasłania jej widok na drzwi i prawdopodobnie bramkarza. Wysuwa biodra do przodu, a ten ruch podwija szlafrok między nami.

"Co ty mi robisz?" pytam cicho, patrząc w jej ciemnozielone oczy. Czuję się pijany lub jakbym był pod wpływem narkotyków.

„Daję ci wartość twoich pieniędzy”. Muzyka jest tak głośna, że ledwo ją słyszę. Ale kiedy patrzę w dół między nami, widzę, że znów przetoczyła się do przodu, a teraz mój szlafrok jest rozpięty, a mój kutas wyskoczył.

Patrzy na niego z góry, a potem szybko na mnie, a jej policzki się rumieniają. Bez słowa sięgam do kieszeni i wyciągam plik pieniędzy. Kładę go na jej nagim udzie, wiedząc, że bramkarz tego nie widzi, więc to może zostać między nami.

Patrzy na mnie szeroko otwartymi oczami, a ja kiwam głową, nie musząc jej mówić, czego chcę. Pracuje w tej branży, z pewnością wie, o co mi chodzi. Nie ma niczego, czego bym nie oddał, żeby ją mieć, i nie obchodzi mnie, ile to będzie kosztować.

Kładzie dłoń na pieniądzach i przysuwa się trochę bliżej mnie. Jej cipka pokryta majtkami jest tuż przed moim kutasem, a jej nagie piersi są przed moimi ustami. Nie jestem święty i im dłużej ona jest przede mną i dokucza w ten sposób, tym bardziej stracę kontrolę.

Bambi pochyla się do przodu i przykładając usta do mojego ucha, a ja czuję, jak ciepło jej cipki ociera się o mojego fiuta.

„Możemy zostać złapani”. Czuję, jak znów to pociera, i powstrzymuję jęk.

„Mogę dać ci więcej” oferuję, pozostając nieruchomym jak kamień.

„Cokolwiek potrzebujesz, jest twoje”.

Jej sutki ocierają się o moją klatkę piersiową, jakby przecinały mnie diamenty. Ból moich potrzeb staje się zbyt duży. Muszę być w niej – teraz.

„A co, jeśli potrzebuję tylko tego?” Znowu ociera się cipką o mojego fiuta, a ja z bólu zamykam oczy.

"Weź to."

Kiedy otwieram oczy, patrzę w dół i widzę jedną z jej rąk pełnych pieniędzy, a drugą na krawędzi majtek, które ma zamiar przesunąć na bok. Mój kutas cieknie na myśl o zanurzeniu się głęboko w jej ciepłej cipce, gdy muzyka ucichnie.

„Czas minął” ogłasza bramkarz i tak po prostu schodzi z moich kolan i łapie swoje ubrania.

"NIE!" Krzyczę, zapinając szlafrok i wstając.

Bambi patrzy na mnie tymi ciemnozielonymi oczami, szeroko otwartymi z paniki... i pożądania. Nie ma mowy, żeby udawała tę potrzebę, którą dostrzegłem, lub energię między nami. To było cholernie prawdziwe.

„Nie możesz iść. Proszę, zapłacę za kolejną godzinę. Przez całą noc, podaj tylko cenę”. Wszystkie słowa wypowiadam na raz, kiedy patrzę na nią, a potem na bramkarza.

Patrzy na mnie i kręci głową.

"Nie da się. Jesteśmy umówieni na kolejne spotkanie".

„Ona nie wychodzi” mówię i przesuwam się tak, aby Bambi stanął za mną.

"Przepraszam?" mówi bramkarz, a ja czuję, że Bambi zbliża się do mnie.

"Angus, musisz mnie wypuścić". Jej ciepła dłoń naciska moją dolną część pleców.

„Ona nie wychodzi” powtarzam, a bramkarz uśmiecha się, po czym mówi do mikrofonu na nadgarstku, którego wcześniej nie zauważyłem.

Nagle drzwi do pokoju hotelowego otwierają się i na korytarzu widzę kolejnych dwóch facetów. Trzech facetów na jedną tancerkę? Co, kurwa?

Dwóch facetów wchodzi do środka i zdaję sobie sprawę, że chociaż mógłbym wziąć tego jednego, nie ma mowy, żebym poradził sobie z nimi wszystkimi. Mimo to nie cofam się. Może jestem szalony, ale nie stracę jej.

"Ona. Zostaje." Wypowiadam słowa i stawiam stopy. Zabiorą ją po moim trupie.

„Złap dziewczynę” mówi ochroniarz i tak po prostu wybucha bójka.

Szybko na nim siadam, ale czuję uderzenie kolanem w brzuch z boku. Słyszę krzyk Bambi i odwracam się, gdy jeden z chłopaków trzyma ją za

ramię i wyciąga z pokoju. Wołam ją, gdy cios łąduje na mojej szczęce, a drugi na klatce piersiowej.

Powietrze uchodzi z mojego ciała, gdy próbuję za nią podążać, ale krawędzie mojego pola widzenia robią się czarne. Widzę ochronę hotelu na korytarzu, tuż przed tym, jak kolejny cios uderza mnie w bok i cały świat pogrąża się w ciemności.

Kiedy budzę się kilka godzin później, jestem całkowicie ubrany w celi więziennej i mam jedną myśl w głowie.

Muszę ją znaleźć.

Rozdział 3

Bambi

„Bam! Otwórz te cholerne drzwi”. Budzę się gwałtownie i mrugam oczami, próbując się skupić, gdy słyszę kolejne walenie w drzwi mojej sypialni.

„Bam! Co do cholery?” Chwytam okulary leżące na brzegu łóżka i zakładam je. Bez nich jestem ślepa, chyba że mam włożone soczewki kontaktowe.

„Idę” wołam, potykając się wstając z łóżka, a moje stopy wplątują się w pasek torby. Potykam się o nią, ale na szczęście ląduję na łóżku, gdy uwalniam stopy.

„Nie mam całego pieprzonego dnia” warczy mój brat Jero.

"Przepraszam!" odkrzykuję, chociaż oboje wiemy, że nie ma pracy. Gdzie on, do cholery, nagle musi się znaleźć? Odgarniam włosy z twarzy i otwieram drzwi. „Czy możesz się uspokoić? Spałam."

"Jest trzecia po południu".

"Co!" W panice odwracam się i patrzę na zegar.

„Mój alarm nie włączył się. Miałam być w pracy o dziesiątej. Jestem zwolniona".

„Ludzie chcą striptizerek o dziesiątej rano?” Wzdrygam się, ale po ostatniej nocy chyba jestem striptizerką.

„Kino”.

"Dlaczego, do cholery, miałabyś zachować tę pracę?"

Patrzę na niego i zastanawiam się, co on do cholery ma na myśli. Muszę pracować.

"To moja praca." Kręcę głową, po czym odwracam się i łapię torebkę z ziemi. Wiem, dlaczego tu jest. "Tutaj są trzy tysiące".

Angus zapłacił za swój taniec, ale moja część stanowiła tylko połowę kwoty. Nie powiedziałam bramkarzowi ani Vivian o gigantycznym napiwku. Bałam się, że oni też będą chcieli kawałek tego.

"Cholera. Z jednej nocy?" Zaczyna liczyć pieniądze.

"Za jeden pieprzony taniec?"

"Tak, dał mi napiwek." Nie wspominam, że nie chciał mnie puścić.

Jero podnosi wzrok znad pieniędzy i patrzy na mnie.

"Znowu dzisiaj tańczysz?"

Przytakuję. Taki jest plan, ponieważ nadal potrzebujemy więcej pieniędzy, a on, jak sądzę, nie wymyślił ich sam.

"Wciąż brakuje nam dwóch tysięcy" zauważam. Jestem pewna, że on już o tym wie.

"A co po dzisiejszym wieczorze?" Unosi brwi, patrząc na mnie.

„Będę ich błagać, żeby mnie nie zwalniali za nieobecność na dzisiejszej zmianie w kinie”.

„Oszalałaś? Trzy tysiące za jedną noc. Czy było aż tak źle? Naprawdę, Bam?”

Nie, nie było aż tak źle i to mnie niepokoi. Zbyt bardzo podobał mi się sposób, w jaki na mnie patrzył. Nikt nigdy nie patrzył na mnie z taką żarliwością i zawziętością w oczach. Dzięki temu poczułam się seksowna i pożądana.

Kiedy wyciągnął dodatkowe pieniądze i chciał więcej, powinnam być zniesmaczona. Ale prawda była taka, że nigdy w życiu nie byłam bardziej podniecona. Chciał zapłacić, żeby mieć ze mną kontakt, i nagle myśl o zabraniu pieniędzy i wręczeniu mu poczułam się dobrze. Byłam tak blisko, żeby usiąść mu na kolanach, a on nawet mnie nie dotknął.

„Ziemia do Bambi”. Mój brat pstryka palcami przed moją twarzą. "Musiał spodobać mu się strój, który dla ciebie wybrałem". Uśmiecha się.

To staje się przerażające. Angusowi nie podobał się ten strój, bo nie mogłam się zmusić, żeby go założyć. Nie było mowy, żebym założyła bieliznę sięgającą mi do tyłka.

"Tak" odpowiadam niezobowiązująco, nie chcąc rozmawiać o tym z Jero.

„Ale wszystko było bezpieczne, prawda? Był tam ochroniarz. Nie ma sprawy?" Namawia mnie, żebym zobaczyła, jak łatwo jest zarobić takie pieniądze.

„Tak, było bezpiecznie”.

Myślałam, że jest tam tylko jeden ochroniarz, dopóki nie pojawili się pozostali. Później dowiedziałam się, że podrzucali tancerki do innych pomieszczeń i moja ochrona musiała wezwać ich jako wsparcie. Myślę, że Angus mógłby stawić czoła kilku z nich, ale zbyt wielu rzuciło się na niego na raz. Nie żeby nie dał im szansy na zdobycie pieniędzy. Dlaczego tam też było tak gorąco? Coś jest nie tak z moim ciałem. Myślałam, że jestem aseksualna, bo nic mnie nigdy nie kręciło. Aż do niego.

Książki romantyczne i gorące zdjęcia nigdy nie działały. Któregoś wieczoru nawet przejrzałam porno i nic nie zaiskrzyło. Potem był z garścią pieniędzy, płacąc mi za taniec, a potem walcząc o mnie. Tak, coś jest ze mną nie tak, bo nigdy w życiu nie byłam bardziej podniecona. A najgorsze jest to, że nie mogę przestać o nim myśleć.

"W takim razie nie rozumiem, dlaczego chcesz odejść".

Zmieniam się na nogach. Czy nie powinienś chcieć, żebym tego nie robiła? Gdzie jest starszy brat, który zawsze się mną opiekował? Myślę, że Jero stracił część tego, kim był przez swoje uzależnienie od hazardu. Nie jestem już taka pewna, czy on tam już jest.

„Skoncentrujmy się na zdobyciu ostatnich potrzebnych pieniędzy. Wtedy będziemy mogli pomyśleć o tym, co dalej”.

"O tym." Przeczesuje ręką swoje krótkie, brązowe włosy, co robi, gdy otrzymuje okropne wieści. Mój żołądek zaczyna się skręcać, kiedy patrzy mi w oczy. . „Odsetki wzrosły, ponieważ nie dostali wszystkiego na raz”.

Zamykam oczy, próbując uspokoić nerwy.

"O ile więcej?"

„No cóż, dzisiaj będzie kolejny tysiąc, a jutro tysiąc”.

„Więc jeśli dostanę dzisiaj cztery, będziemy kwita?” Kiwnął głową. "W takim razie chyba muszę to wszystko zdobyć dziś wieczorem". Nie mam pojęcia, co Vivian dla mnie zarezerwowała. Kilka tańców nie załatwi sprawy, skoro towarzystwo bierze połowę.

"Możesz to zrobić. Tak jak powiedziałaś, ostatnia noc przebiegła pomyślnie".

Poszło dobrze, bo byłam z Angusem. Pomysł tańczenia dla kogoś innego wydaje się dziwny i głupi. Myślę, że to komfort, jaki przy nim czułam, więc kto wie, co jeszcze mogę dostać?

"Potrzebujesz podwózki?"

"Nie, wysyłają kogoś, żeby mnie odebrał".

"Fajnie." Całuje mnie w policzek. "Do zobaczenia jutro." Wraz z tym już go nie ma.

Nie zapytał, jak wrócę do domu, ani nawet nie podziękował za gotówkę. To jest tak pomieszane, że teraz naprawdę zaczynam to widzieć. Siadam na łóżku i chowam twarz w dłoniach. Próbuję nie płakać, ale cała ta sytuacja jest okropna. Chciałam zrobić więcej z Angusem, a on jest cholernie

zaangażowany! Jak mogę mieć to poczucie winy, że dzisiaj wieczorem będę tańczyć z kimś innym, skoro on zapłaciłby mi za to, żebym się z nim przespała? Przynajmniej myślę, że po to były te dodatkowe pieniądze, ale nie przestawałam pytać.

Dzwoni mój telefon i widzę, że to agencja.

„Tu Bambi” odpowiadam, starając się, żeby zabrzmiało to, jakbym była w dobrym nastroju.

„Słyszałam, że wczoraj wieczorem wywołałaś niezłą scenę” mówi Vivian.

„To nie była moja wina”. Spieszę z wyjaśnieniem, że nie mogę kontrolować działań innych ludzi.

„Nigdy nie mówiłam, że tak jest”. Słyszę, jak klika na komputerze. „Zaliczyłaś pierwszy dzień. Klient był tak zadowolony, że nie chciał Cię wypuścić.” Śmieje się z własnego żartu.

„Czy zarezerwował inną noc?” Naprawdę nie powinnam mieć takich nadziei. Angus oszalał, ale się żeni.

Vivian znów się śmieje.

"Nie, przypuszczam, że przebywa w celi więziennej".

W żołądku pojawia się supeł i czuję się winna. Przynajmniej trochę go podpuściłam, a bez pieniędzy dałabym sobie radę dalej. Potem wyciągnął gotówkę, co wywołało mroczną fantazję, o której nie wiedziałam, że ją mam. "Ustawiłam cię w kolejce do kolejnego tańca. Myślisz, że sobie z tym poradzisz?"

"Ile? Naprawdę chcę dzisiaj zarobić cztery tysiące" przyznaję. Może mogłaby mi zarezerwować kilka tańców? Jeśli to tylko godzina, mogłabym zrobić kilka i mieć już to wszystko za sobą.

„Chciwa, podoba mi się to. Zobaczą, co da się zrobić, ale Robert przyjedzie po ciebie o szóstej".

„Dziękuję” mówię, zanim zakończy rozmowę. Opadam z powrotem na łóżko i patrzę w sufit. Łuszczy się i jest poplamiony ciemnymi plamami. Zamykam oczy i skupiam się na zrobieniu tego.

"Dziś wieczorem. Mogę to zrobić i wtedy to się skończy".

Dopóki Jero znowu nie wpadnie w kłopoty, przypomina mi mózg i wiem, że to tylko kwestia czasu. Już się zastanawiam, czy okłamał mnie w tej całej sprawie z odsetkami. Brzmi szalenie wysoko, ale co ja wiem o lichwiarzach?

Zmuszam się do wstania i wzięcia prysznic, żeby móc zacząć się przygotowywać. Decyduję się na taki sam zestaw jak wczoraj, tyle że tym razem w kolorze jasnego różu. Jedyne co do niej pasuje to białe majtki i stanik. Ostatnim razem wydawało się, że zadziałały, a kiedy patrzę na siebie w lustrze, nie mogę przestać się zastanawiać, co by pomyślał Angus.

Kiedy wyszłam z pokoju, Robert śmiał się z mojego tańca. Powiedział, że wyglądam na nieprzeszkoloną i jeśli dam mu taniec, będzie mógł mi wskazać pewne rzeczy i pokazać, jak to zrobić dobrze. Przepuściłam jego ofertę. Jeśli chce tańca, musi porozmawiać z Vivian i zapłacić za to. Modłę się, żeby tego nie zrobił, bo nie sądzę, że mogłabym dotrzymać kroku. Dał mi ciarki.

Zrobiłam tylko lekki makijaż, tak jak sugerowała Vivian, po czym włożyłam buty i poszłam znaleźć płaszcz. Idę do kuchni, żeby coś przekąsić, zanim nadejdzie pora wyjścia. Przesuwam palcem po popękkanym winylu na blacie i moje myśli płyną do Angusa.

Moje ciało zaczyna się rozgrzewać, a między nogami narasta powolne pulsowanie. Patrzę na siebie i widzę, że moje sutki prześwitują przez cienki stanik. Zastanawiam się, czy powinnam wrócić do swojej sypialni i dotknąć się przed wyjściem? Zanim zdążę podjąć decyzję, ktoś puka do drzwi. Zerkam na zegar na kuchence mikrofalowej

"Roberta nie powinno tu być przez kolejne trzydzieści minut".

Kiedy patrzę przez wizjer, widzę, że to on, i otwieram drzwi.

"Jesteś wcześniej. Muszę zabrać swoje rzeczy". Wchodzi do środka i zamyka za sobą drzwi. Wczoraj czekał w samochodzie, więc nie jestem pewna, dlaczego teraz wchodzi do środka.

"Czy mogę przynieść ci wodę czy coś?"

Jego wzrok skanuje moje ciało, przypominając mi, że nie mam jeszcze na sobie płaszcz. „Jestem twoim pierwszym klientem”. Uśmiecha się do mnie. „To nie może być prawda. Należy umówić się na wizytę i zapłacić.” Wyciąga portfel i rzuca pieniądze na ladę. Kiedy widzę leżące tam banknoty, nie odczuwam takiej ekscytacji, jak wtedy, gdy Angus zrobił to wczoraj wieczorem.

"Vivian nie mówiła, że to ty." Zaciskam palce, próbując zyskać na czasie.

„Vivian ma w dupie, kim jest, pod warunkiem, że płaci”. Oblizuje usta.

"Poza tym jestem bohaterem, który wczoraj wieczorem uratował cię przed tym skurwielem". Pociera knykcie, wciąż czerwone od miejsca, w którym uderzył Angusa. Mój żołądek skręca się z chęci wymiotowania.

„Naprawdę nie sądzę, że to dobry pomysł. Musimy współpracować.” Cofam się o krok.

"Naprawdę udajesz niewinność, prawda?" Sięga w dół i poprawia się.

„To, kurwa, działa. Mam wrażenie, że masz ciasną cipkę”.

Wzdycham i cofam się o kolejny krok. Czy on naprawdę mi to powiedział?

„Nie chcę tego robić”. Podniosłam rękę, próbując zachować między nami odstęp.

„Nie chcesz swoich pieniędzy? Nagle stałaś się pieprzoną pruderią? Oglądałem cię wczoraj wieczorem u tego skurwiela. Dałaś mu o wiele więcej, niż zapłacił”. Robert zaciska pięść w bok.

"Zadzwońię do Vivian". Odwracam się i idę do sypialni, żeby chwycić telefon. Dłoń Roberta obejmuje mój nadgarstek i szarpie mnie z powrotem. Upadam na jego klatkę piersiową i na sekundę wytrąca mnie to z równowagi.

„Zapłaciłem za cały pakiet. Dostaniesz swoje cztery tysiące”. Mój nos wypełnia zapach stęchłej wody kolońskiej. Próbuję się od niego odepchnąć, ale on mocniej mnie ściska.

„Możemy grać ostro”

Łapie mnie w talii i podnosi z nóg. Próbuję go kolanem, ale jest szybszy i rzuca mnie na sofę. Zanim zdążę spróbować uciec, on znowu mnie atakuje. Krzyczę, gdy jego dłonie obejmują moją szyję, żebym przestała. Drapię go po rękach, próbując je zdjąć, ale to nic nie daje.

„Przestań się ze mną kłócić” wrzeszczy, ale nie przestaje.

Próbuję mocniej, aż w oczach zaczynają mi tańczyć czarne plamki, a w płucach nie ma już powietrza.

Rozdział 4

Angus

Nie wiem, co Rogue musiał zrobić, żeby zdobyć ten adres, ale chyba nigdy tak szybko się nie pozbierałem. Wyciągnął mnie z więzienia, kiedy w końcu go złapałem. Dzięki Bogu, że jest prawnikiem i ma pewne powiązania w hotelu. Wiem, jak bardzo nienawidzi dawać przysługi i prawdopodobnie dał więcej, niż chciał, żeby mnie wydostać.

Gdy tylko wróciłem do pokoju hotelowego, wziąłem prysznic i odebrałem samochód od parkingowego. Pojechałam na wieczór kawalerski, ciesząc się jazdą i nie spiesząc się. Teraz jestem osiem godzin drogi od domu i tak naprawdę nie mam planu na przyszłość.

Jedno, co wiem na pewno, to to, że ponownie zobaczę Bambi. Muszę się z nią spotkać i wyjaśnić, co czułem. Może uda mi się ją przekonać, żeby poszła ze mną na kolację lub na kawę? Wystarczy pięć minut, aby przekonać ją, że coś jest między nami. Tak jak tata zawsze nam powtarzał, uderzył piorun i nie mam zamiaru tego ignorować.

Sprawdzam adres trzy razy, rozglądając się po ulicy. Ktoś, kto zarabia kilka kawałków na tańcu, nie powinien mieszkać w takim miejscu. Wszędzie walają się śmieci, w całym budynku znajdują się znaki gangów, a w alejce obozowisko bezdomnych, w którym śpi co najmniej pół tuzina osób. Sam budynek ma ogromne pęknięcie po jednej stronie, a niektóre okna są wybite. Czy ktoś mógł przekazać Rogue'owi błędne informacje?

Parkuję SUV-a i wysiadam. Zamykam je dwa razy i skanuję ulicę, podchodząc do budynku i sprawdzając, czy słychać brzęczyk czy coś. Drzwi, którymi można wejść do środka, to jakiś żart, bo nie dość, że nie ma zamka, to jeszcze nie ma klamki. Wygląda, jakby został dawno temu odłamany, a podpira go cegła.

Wchodzę po chwiejnych schodach na trzecie piętro. W pobliżu wyją syreny i nie pierwszy raz je słyszę w ciągu ostatnich piętnastu minut. Kręcę głową i mam nadzieję, że się mylę, wchodząc do obskurnego korytarza śmierdzącego pleśnią.

Jest mnóstwo drzwi i połowa z nich nie ma numerów, gdy szukam tych, których szukam. Idąc, słyszę telewizory i rozmowy ludzi, ale potem słyszę

coś, co brzmi jak krzyk kobiety. Wszystkie włosy na karku stają mi dęba, gdy wracam skąd przyszedłem do jednych z niezliczonych drzwi.

Stoję tam przez pół sekundy, upewniając się, że to stąd usłyszałem hałas, i przykładam ucho do drzwi. Coś pęka w środku i słyszę zduszony krzyk. Nawet jeśli to nie jest Bambi, wiem, że coś jest nie tak.

Jednym ruchem odchylam się do tyłu, unoszę stopę i kopię w marne drzwi tak mocno, że wypadają z zawiasów i uderzają o podłogę.

Przede mną to, z czego powstają koszmary. Bambi leży na ziemi z na wpół przymkniętymi oczami, a wielki bramkarz z ostatniej nocy leży na niej i obejmuje ją za gardło. Patrzy na mnie, jego oczy się rozszerzają, a ja jestem jak byk widzący czerwień.

Opuszczam ramię i biegnę prosto w jego stronę, powalając go tak mocno, że uderza w ścianę po drugiej stronie mieszkania. Uderzenie wstrząsa całym moim ciałem, ale nic nie czuję. Prawdopodobnie to adrenalina zmieszana z wściekłością, ale kątem oka widzę Bambi, kaszlącą, gdy przewraca się na bok, i jestem cholernie wdzięczny, że nic jej nie jest.

Słyszę jęk ochroniarza, gdy stara się wstać. O kurczę, nie, on nie wyjdzie z tego pokoju, używając nóg. Przechodzę przez cały bałagan w pokoju i kopie go w kolano. Zanim krzyknie, rozlega się głośny chrzęst, więc uderzam go w usta, żeby go uciszyć. Jeszcze kilka ciosów i prawie jest nieprzytomny, ale chwytam go za twarz i pochylam się blisko.

„Twoim największym błędem było położenie rąk na mojej dziewczynie”. Podnoszę jego nadgarstek i jednym ruchem odskakuje, a on znowu krzyczy.

„Angusie”. Słyszę za sobą jej szeptany głos i odwracam się i widzę, że Bambi jest w bałaganie, gdy patrzy na mnie szeroko otwartymi oczami.

"Chcesz go kopnąć w jaja?" pytam, a ona potrzebuje chwili, żeby to przemyśleć.

Kiwa głową, a potem zmienia zdanie i kręci głową.

„Nie chcę zranić się w nogę”.

Wstaję i robię to dla niej, bo pieprzyć tego dupka. Jęczy cicho i wtedy widzę, że zemdlał z bólu. To niedobrze, ale prawdopodobnie będzie to odczuwał przez kilka dni, bez względu na wszystko.

"Jak-?" Rozgląda się, jakby nie była pewna, od czego zacząć i jakie pytanie zadać najpierw.

„Weź torbę. Musimy się stąd wynosić, kiedy się obudzi”. Zerkam na sypialnię obok mnie i daję jej znak, żeby poszła.

"Nawet cię nie znam". Kiedy patrzy na nieprzytomnego bramkarza, w jej oczach pojawiają się łzy.

Próbuję wymyślić sposób, żeby mi zaufała i wyciągam telefon komórkowy. „Masz, możesz to wziąć. Nie jest zaszyfrowany, a najbliższymi są moi rodzice i brat. Możesz do nich zadzwonić i powiedzieć, że idziesz ze mną, lub zadzwonić do kogo chcesz, a ja zabiorę Cię w bezpieczne miejsce. Ale nie możemy tu być, na wypadek gdyby powiedział ludziom, dokąd się wybiera”.

Podaję telefon, a ona patrzy na niego, jakby nigdy wcześniej go nie widziała. Potem pociera szyję i postanawia to wziąć.

"Na razie to potrzymam". Przyciska go blisko siebie, a ja kiwam głową, wchodząc do jej pokoju.

"To twoje?"

Ona kiwa głową. Widzę czarną torbę na podłodze i ją podnoszę. „Czy masz coś wartościowego, co chcesz zabrać?”

Rozgląda się po pomieszczeniu i wzdycha, po czym kręci głową. „Nie ma już nic wartościowego. Gdyby tak było, już by to sprzedał”.

Zastanawiam się, czy ma na myśli tego faceta, który zemdlął na podłodze, i, Boże, mam nadzieję, że nie. Bierze jakieś ubrania, a ja podaję jej torbę, a ona szybko ją napełnia. Kiedy już skończy, zapinam zamek i przerzucam przez ramię.

"Chodźmy."

Łapię jej płaszcz przy drzwiach i pomagam go założyć. Potem bez zastanowienia biorę ją za rękę i wychodzimy z budynku. Mój samochód stoi przed domem i na szczęście nikt się nim nie zajął przez cały czas, gdy ją stamtąd wyciągałem. Wtedy zauważam całkowicie czarny samochód na końcu przecznicy i zdaję sobie sprawę, że to prawdopodobnie pojazd ochroniarza.

"Czy jest jakieś bezpieczne miejsce, gdzie mogę cię zabrać?" pytam, pomagając jej usiąść na miejscu pasażera i zapinając pasy. Wciąż jest zbyt wstrząśnięta, żeby zrobić to sama.

„N-nie” potyka się i teraz martwię się, że wpadnie w szok.

„Nie martw się, dobrze? Mam miejsce". Zapinam klamrę i przez chwilę po prostu stoję i patrzymy na siebie.

"Zamierzam zapewnić ci bezpieczeństwo".

Bierze głęboki wdech i te słowa muszą dodać jej sił, bo kiwa głową i widzę w tym zaufanie. Więż, którą mieliśmy wczoraj wieczorem, jest nadal tak samo silna i chociaż chcę ją przytulić, nie robię tego. Zamykam drzwi pasażera i siadam po stronie kierowcy.

„Mam nadzieję, że lubisz wycieczki samochodowe”.

Rozdział 5

Bambi

Budzę się gwałtownie, łapiąc powietrze, gdy zaciska mi się kark. „Wszystko w porządku, Bambi, jesteś bezpieczna”. Zapala się lampka i zalewa wnętrze samochodu. Trzymam się za gardło, próbując złapać oddech. "Gówno."

Angus zatrzymuje samochód na poboczu drogi.

"Spójrz na mnie." Jego dłonie obejmują moją twarz, a jego ciemne oczy wpatrują się w moje. "Mam cię. Jesteś bezpieczna. Powiedz, że jesteś ze mną".

"Jestem z tobą." Pociągam nosem, a jego ciepła dłoń puszcza mnie.

Chcę go odciągnąć, ale wtedy słyszę dźwięk odpinanego pasa bezpieczeństwa i Angus ciągnie mnie przez SUV-a na swoje kolana. Wtapiam się w niego, gdy obejmuje mnie swoimi wielkimi ramionami, dzięki czemu czuję się bezpieczna. Nie powinnam, bo nie znam tego człowieka. Wiem, że mnie uratował i to musi coś znaczyć. Nie wspominając już o tym pociągu, który poczułam do niego od pierwszej chwili, gdy go zobaczyłam.

Oddycham głęboko i czuję się dużo lepiej.

"Przepraszam. Myślę, że to był zły sen".

"Nie masz za co przepraszać."

Biorę kolejny głęboki wdech i odrywam głowę od jego klatki piersiowej. Pachnie tak dobrze, że żałuję, że nie mogę tu zostać, dopóki nie dotrzemy tam, dokąd zmierzamy.

"Możesz się ponownie zapiąć?" pyta, a ja kiwam głową.

Pomaga mi usiąść z powrotem na siedzeniu i zapina pasy. Następnie wyłącza światło i zjeżdża z powrotem na autostradę. Wyglądam przez okno, ale jest tak ciemno, że nic nie widzę.

„Nie mogę uwierzyć, że zasnęłam”.

„Rozbiłaś się. Zdarza się to czasami po skoku adrenaliny, ale najwyraźniej potrzebowałaś odpoczynku”.

Ponownie kiwam głową i opadam z powrotem na swoje miejsce. "Gdzie jesteśmy?"

„Kalifornia”.

„Jak długo spałam?”

„Nieco ponad sześć godzin. Czy jesteś głodna?”

"Ze mną wszystko w porządku."

"Nie o to pytałem, kochanie".

"Nic mi nie jest. Nie chcę przeszkadzać".

„Ostatnią rzeczą, którą jesteś, jesteś kłopotem. Mogę ci to obiecać". Czuję, że się uśmiecham i wyglądam przez okno, żeby ukryć rumieniec. Nie jestem pewna, czy w ogóle widział to w ciemnym samochodzie.

"Zatrzymamy się, żeby coś zjeść, zanim dotrzemy do chaty. Czy jesteś na coś uczulona? Czy jest coś, co powinienem wiedzieć, żeby zapewnić ci bezpieczeństwo?"

"Truskawki. Sprawiają, że cała moja twarz puchnie".

"W takim razie żadnych truskawek". Rzuca mi ukradkowe spojrzenie. "Coś jeszcze?"

„Mój brat prawdopodobnie będzie próbował mnie znaleźć”. Czuję, że powinnam o tym wspomnieć.

"Co masz na myśli przez „prawdopodobnie”?"

Wzruszam ramionami, nie jestem pewna, czy Jero się postara, czy nie.

"Być może będzie musiał sam wyjechać z miasta". Owijam ramiona wokół pośladków i czuję dreszcz. Angus musi to zauważyć, bo włącza ogrzewanie.

„Jeśli jest ci zimno, powiedz mi. Jeśli jesteś głodna, powiedz mi. Jeśli musisz iść do łazienki...”

"Mówię ci" kończę, a on kiwa głową.

"Tak, i nie mów, że nie chcesz sprawiać kłopotu". Przygryzam wewnętrzną część wargi, żeby tego nie powiedzieć.

"Opowiesz mi o swoim bracie?"

"Opowiesz mi o swojej narzeczonej?" Przyłożyłam rękę do ust.

"Przepraszam. Wiele dla mnie zrobiłeś i to było niegrzeczne".

„Żadnej narzeczonej” mówi, wpatrując się w drogę przed sobą.

„Zerwaliście?”

„Nigdy nie byłem zaręczony”. Jego dłonie mocniej ściskają kierownicę.

"Ale-"

„Nastąpiło zamieszanie. Nie byłem kawalerem, dla którego cię zarezerwowano, ale wziąłem udział w tańcu, gdy tylko zobaczyłem, że tam stoisz". Odwracam od niego wzrok i uśmiecham się do swoich dłoni.

„Zawsze uważałam, że to dziwne, że mężczyźni chodzą do klubów ze striptizem przed ślubem”. Wzruszam ramionami.

„Wiem, że ludzie mówią, że to nie oszustwo, ale trochę tak właśnie jest”.

„To, co zrobiliśmy tamtej nocy, byłoby oszustwem. Prawdę powiedziawszy, byłaś moją pierwszą i jedyną striptizerką”. Mój żołądek skręca się, gdy mówi mi te słodkie rzeczy.

„Byłeś moim pierwszym klientem. Byłam bardzo zdenerwowana.” Nadal jestem w szoku, że przez to przeszłam. Myślę, że robisz to, co musisz zrobić, gdy nie masz innego wyboru.

„Byłaś idealna, tyle mogę ci powiedzieć. Chciałem zatrzymać cię całą dla siebie.” Mówi to żartobliwym tonem, ale tak właśnie zrobił.

„Dlaczego byłeś w moim mieszkaniu?”

„Zastanawiałem się, kiedy o to zapytasz”. Samochód zaczyna zwalniać, gdy zjeżdża z rampy. „Musiałem cię znowu zobaczyć, więc pociągnąłem za sznurki i cię znalazłem. Muszę przyznać, kochanie, że to miejsce nie wygląda na bezpieczne. Jesteś świeżym mięsem dla wilków krążących po tym budynku”.

„Większość z nich zostawia mnie w spokoju ze względu na mojego brata. Boją się go czy coś”.

„Ale może będzie uciekał?” pyta, a ja kiwam głową.

„Przyjąłem tę pracę w agencji, ponieważ potrzebowałem pieniędzy. Ma kontakt z jakimś lichwiarzem, więc nie miałam wielkiego wyboru. Jero jest naprawdę jedyną osobą, jaką mam”.

„Brat wysłał cię do agencji dla dziewcząt na telefon i striptizerek? Niecałe dwadzieścia cztery godziny i już jesteś zaatakowana”. Wzdrygam się, bo ma rację. Angus wjeżdża na parking sklepu spożywczego.

„Nie powinienem, kurwa, tego mówić”.

Przesuwa dłonią po twarzy.

„Ciągle widzę cię w myślach, kiedy kopnąłem w te drzwi, i to mnie zdenerwowało”.

„Jest w porządku.”

Kręci głową.

„To nie w porządku i przykro mi”.

„Dzięki.” Czuję się nieśmiała, kiedy na mnie patrzy, więc muszę odwrócić wzrok.

„Zamknij drzwi, kiedy wyjdę. Przyniosę nam coś do jedzenia, skoro już prawie jesteśmy na miejscu”.

Pochyliła się i podnosi telefon z podłogi. Dał mi go wcześniej i musiał mi wypaść z ręki, kiedy spałam. Oddaje mi go, a ja trzymam go mocno w uścisku.

"Zaraz wracam. Zostan w miejscu." Podnosi rękę i pociera kciukiem moją szczękę. Przechyliłam głowę w stronę jego dotyku, ale jego już nie ma.

Gdy zamyka drzwi, zatrzaszukuję zamek i patrzę, jak wbiega do środka. Potem wpatruję się w jego telefon, zastanawiając się, czy nie zadzwonić do brata. Angus miał rację. To mój brat wpędził mnie w tę sytuację i nie chcę myśleć, co by się stało, gdyby Angus się nie pojawił. Naprawdę, to dwa razy mnie uratował w ciągu tej samej liczby dni. Postanowiłam nie dzwonić do niego i położyłam telefon na kolanach. Nawet jeśli to zrobię, powinnam najpierw porozmawiać z Angusem.

Podskakuję i wydaję z siebie cichy krzyk zaskoczenia, gdy telefon zaczyna dzwonić.

„To tylko telefon, Bambi” mówię sobie.

Kiedy odwracam aparat, żeby zobaczyć, kto dzwoni, kciuk przez przypadek przesuwają się po ekranie i przez pomyłkę odbieram. Imię „*Mama*” pojawia się na ekranie, a ja nie wiem, co robić. Nie mogę się rozłączyć z jego mamą, ale też nie mogę z nią rozmawiać.

"Angus, słyszę twój oddech".

Podnoszę telefon do ucha.

„Cześć” to jedyne, co udaje mi się powiedzieć.

„Dziewczyna właśnie odebrała telefon Angusa” mówi jego mama naprawdę głośnym szeptem.

"Jestem pewien, że cię słyszy, kochanie".

„Och, racja. Cześć, kochanie, jestem Ruby. Jak masz na imię?” Siedzę tam.

"Cześć? Kochanie?"

Wyciągam telefon z ucha i się rozłączam. Dlaczego to zrobiłam? Opuszczam głowę do tyłu i jęczę, gdy telefon zaczyna dzwonić ponownie.

Patrzę, jak Angus wychodzi ze sklepu z naręczem toreb. Otwieram drzwi, żeby mógł włożyć je z tyłu, zanim wskoczy na miejsce kierowcy. Telefon znów zaczyna dzwonić, więc go podtrzymuję.

„To twoja mama. Jakoś się z nią rozłączyłam. Przeraziłam się.”

"Przestraszyłaś się mojej mamy?" Śmieje się i bierze go ode mnie. "Co, próbowała cię namówić na pięcioro wnuków czy coś?"

"Co!"

Angus śmieje się i odpowiada, a ja chowam twarz w dłoniach.

Czy już dotarliśmy?

Rozdział 6

Angus

„Kocham cię” mówię, zerkając na Bambi, po czym odkładam słuchawkę.

"Przepraszam za to. Moja mama może być trochę..." Próbuję wymyślić dobre słowo, które opisałoby jej zapotrzebowanie na wnuki.

"Podekscytowana."

„Wydawała się naprawdę miła. Przepraszam, że się z nią rozłączyłam. Spanikowałam."

"Nie martw się, kochanie." Skręcam z drogi i podążam ścieżką, która mogłaby być ukryta, gdybym nie znał jej na pamięć. Podjeżdżam pod metalową skrzynkę i przed sobą widzę bramę, która nawet w środku dnia wtapia się w otoczenie. Wprowadzam kod, a drzwi się otwierają, gdy się do niej uśmiecham.

"Jesteśmy."

„Naprawdę jesteś na odludziu”. Przygryza dolną wargę, a ja kiwam głową.

„Tak, uwielbiam ciszę i spokój tutaj. Ale jeśli czegoś potrzebujesz, jesteśmy wystarczająco blisko miasta, a jeśli chcesz, żebym ci coś zamówił przez Internet, mam w mieście skrytkę pocztową".

„Jestem zaskoczona, że masz Wi-Fi”. Śmieje się, gdy SUV lekko podskakuje w drodze do chaty.

„To w pewnym sensie konieczność, ponieważ pracuję w domu. Wiem, że ciągle nazywam to chatą, ale przysięgam, że jest tam bieżąca woda i prąd."

"Ciągle myślę, że to będzie taka mała chatka, w której będziesz mnie trzymać zamknięciu." Śmieje się nerwowo, ale widzę, że może trochę się martwi, że to może być prawda.

„Nie, nadal masz mój telefon i najwyraźniej moja mama bardzo chciałaby z tobą porozmawiać”. Kiedy tym razem się uśmiecha, dotyka to jej oczu.

„Obiecuję żadnych łańcuchów ani lin, tylko moja niesamowita osobowość, która sprawi, że będziesz przywiązana do mnie”.

„Zapomniałeś o dobrym wyglądzie.” Rumieni się i to jest cholernie urocze.

"Cieszę się, że to zauważyłaś". Mrugam do niej, zanim wysiadam z SUV-a i idę, żeby jej pomóc. Nogi jej się trochę trzęsą, więc trzymam ją, dopóki nie stanie stabilnie na nogach.

"Chcesz, żebym cię poniósł?" Wyciągam ramiona, a ona się śmieje, ale ja po prostu stoję i czekam.

"Jestem poważny."

"Nie, jestem ok. Chyba po prostu muszę, hm, skorzystać z toalety". Znow ten rumieniec, który doprowadza mnie do szaleństwa.

„No to” mówię, szybko chwytając nasze torby i łatwo psujące się produkty, które kupiłem w sklepie. Poza tym jestem dobrze zaopatrzony, ale wiedziałem, że zanim tu dotrzemy, będę potrzebował kilku niezbędnych rzeczy.

Mówię jej, żeby trzymała mnie za ramię, gdy prowadzę nas przez otaczający nas ganek do drzwi frontowych. Kiedy już otwieram drzwi, zapalam światło i wskazuję korytarz.

„Ostatnie drzwi po lewej stronie”.

Nie marnuje czasu i biegnie do łazienki, a ja karcę się za to, że nie zatrzymałem się więcej po drodze tutaj.

Oczywiście prawie przez cały czas spała, ale powinienem był pomyśleć. Nie jestem przyzwyczajony do myślenia o tym, czego kobieta może potrzebować i jak się nią zająć. Zwykle, gdy jestem na wyprawie jako przewodnik, wskazuję drzewo i mówię każdemu, z kim jestem, żeby się pospieszył. Nigdy wcześniej nie byłem w związku i to prawda, może to jeszcze nie jest taki związek, ale planuję być w tym naprawdę dobry z Bambi.

Wyładowuję zakupy i przygotowuję dla niej przekąski, gotując obiad. To tylko spaghetti, ale łatwe i szybkie, i wiem, że tego nie schrzanię. Nie jestem świetnym kucharzem, ale nauczyłem się sam gotować i nagle zaczynam się zastanawiać, czy te umiejętności jej wystarczą. Umiejętności polować i łowić ryby, a w lesie mogę przetrwać w nieskończoność. Nigdy nie kwestionowałem tego, co byłbym w stanie dać mojej żonie, dopóki nie stoję w kuchni i nie zastanawiam się, czy to, co mogę zaoferować, jest tym, czego ona chce.

„Mmm, coś pachnie niebiańsko” mówi, wychodząc zza rogu z nosem w powietrzu.

„Och, mój ulubiony.”

Jej uśmiech może rozświetlić bezgwiezdną noc i roztopia we mnie coś, o czym nie wiedziałem, że tam jest.

"Znajdź sobie tutaj miejsce, dobrze?" pytam, podczas gdy ona wskazuje na miejsce przy barze i patrzy, jak gotuję.

"Nie wspomniałeś, jak duża jest ta chata. To bardziej przypomina domek." Rozgląda się i zdaje sobie sprawę, jak bardzo podoba mi się, że jest tutaj, wokół moich rzeczy. "Jak długo tu jest?"

"Cóż, trudno to powiedzieć. Moja rodzina posiadała tę ziemię dłużej, niż pamiętam. Ale zbudowałem to miejsce około pięć lat temu".

„Zbudowałeś to? A może masz na myśli, że to ty go zbudowałeś?"

"Prosto do tego miejsca, na którym siedzi twój śliczny tyłeczek, kochanie". Mrugam do niej, a jej usta się otwierają.

"Nie jesteś poważny."

„No cóż, pokazałbym ci bliznę, ale nie jestem pewien, czy powinienem się rozbierać przy bulgoczącym sosie”. Jej policzki rumienia się i zastanawiam się, czy byłyby ciepłe w porównaniu z moimi ustami.

"Mieszkaś sam w tym dużym miejscu?"

Przytakuję.

„Moi rodzice często mnie odwiedzają. Oni też lubią spędzać czas na świeżym powietrzu. Mój brat Rogue przyjeżdża, kiedy ma dość miasta, co, jeśli mnie pytasz, nie zdarza się często".

„Jest tak spokojnie.” Odchyła się do tyłu i wygląda przez okno, które otworzyłem podczas gotowania. "Co to za dźwięk?" Jej oczy rozszerzają się, gdy na mnie patrzy.

„Żaby drzewne” śmieję się, a jej usta otwierają się.

"Nigdy wcześniej ich nie słyszałam".

„Witaj w lesie, Bambi”. Myślę przez chwilę, a potem pytam: „To twoje prawdziwe imię, prawda?"

Śmieje się, po czym opiera brodę na dłoni i słucha, jak mówię o tutejszej dzikiej przyrodzie. Podjada, kiedy gotuję, a kiedy wszystko jest gotowe, zjada talerz prawie tak duży jak mój. Nie wiem, kiedy ostatnio jadła, ale cieszę się, wiedząc, że jest najedzona.

"Senna?" pytam, sprząając, a ona odchyła się na krześle z ręką na brzuchu.

„Nie wiem jak, ale ledwo mogę utrzymać oczy otwarte”.

Wkładam ostatnie naczynie do zmywarki i podchodzę do miejsca, gdzie siedzi.

„Chodź, pokażę ci, gdzie możesz spać”.

Biorę ją za rękę i stoję tam przez chwilę w ciszy, po czym wyprowadzam ją z kuchni i po schodach na drugie piętro. Gdy jej palce obejmują moją dłoń, mam wrażenie, że trzymam ją za serce.

Kiedy docieramy do głównej sypialni, otwieram drzwi i pokazuję jej, gdzie śpię. Domek zbudowany jest z bali, które sam wyciąłem, a łóżko nawet wystrugałem własnymi rękami. Jestem dumny z tego, co tu zbudowałem, a mając Bambi w tej przestrzeni, czuję, że cała ciężka praca była tego warta.

"Czy to twój pokój?" pyta, podchodząc do przodu i dotykając ramy.

„Ty też to zrobiłeś?”

Kiwam głową, a ona uśmiecha się do mnie, jakbym zrobił to specjalnie dla niej. Może to zrobiłem.

"Nie masz żadnych pokoi gościnnych w tym dużym lokalu?"

„Tak, mam kilka, ale ten jest najlepszy. I na to zasługujesz". Przyciągam ją do siebie i nie po raz pierwszy myślę o tym, jak idealnie pasuje do mojej piersi.

„Jeśli nie masz nic przeciwko, chcę dzisiaj z tobą spać. Obiecuję, że nic więcej niż sen." Dotykam palcem jej szczęki, przypominając sobie, że ona tu jest i że jest prawdziwa.

"Po prostu nie jestem gotowy, żeby pozwolić ci odejść." Zawsze kończą mi się myśli, ale nie mówię tego na głos.

„Nie chcę być sama”.

Po tych słowach biorę ją na ręce i niosę do łóżka.

„Wszystko, czego chcesz, jest twoje” mówię, kładąc ją na materacu i kładąc się za nią.

Oboje jesteśmy nadal ubrani i na razie jest to w porządku. Jest tak zmęczona, że ledwo może utrzymać otwarte oczy, a jeśli ją rozbiorę, kto wie, czy uda mi się dotrzymać danej jej obietnicy? Dziś wieczorem będę ją tylko przytulać i zapewniać jej komfort, którego potrzebuje. Ale nie jestem święty, a ta kobieta w moich ramionach jest jedyną rzeczą, która kusi mnie najbardziej.

Rozdział 7

Bambi

Boże, czuje się dobrze. Gdy tylko objął mnie ramionami, odleciałam. Przez całą noc czułam się bezpieczna i nie pamiętam, kiedy ostatni raz tak naprawdę czułam. Nawet w moim domu do mojego brata zawsze przychodzą i wychodzą przypadkowi ludzie. Cholera, spacer do i z mojego mieszkania też nie jest najlepszy. W mieście zawsze jestem zdenerwowana i nie zdawałam sobie sprawy, jak bardzo, dopóki Angus nie objął mnie ramionami, a ja puściłam. Choć brzmi to szalenie, mogę tu łatwiej oddychać. Powoli się przewracam, nie chcąc go obudzić. Przyciskam twarz do jego szyi i wdycham jego męski zapach. Co jest takiego w tym człowieku? Czuję do niego ten pociąg, który przypomina ślepe zaufanie. Co więcej, myślę, że mogłabym się w nim zakochać.

Kiedy się porusza, ja nieruchomieję, ale jego ramiona tylko się zaciskają, gdy przyciąga mnie bliżej. Moja noga przesuwana się w górę i ponad jego brzuchem, aby tam odpocząć, gdy leży na plecach. Moja klatka piersiowa przyciska się do jego boku i teraz za duża koszula, którą założyłam w środku nocy, kiedy wstałam, żeby pójść do łazienki, jest podwinięta wysoko w talii.

Wielka dłoń Angusa kładzie się na moim udzie, a kiedy jego palce wbijają się we mnie, zdaję sobie sprawę, że może nie spać. Patrę w górę, ale w ciemności ciężko coś zobaczyć. Wypuszczam powietrze, kiedy znów się nie porusza, i jestem wdzięczna, że mogę wrócić do wdychania go. Powtarzam sobie, że to nie szaleństwo. No dobra, może to trochę szalone, bo teraz dotykam ustami jego szyi i zastanawiam się, jak on smakuje.

Wzdycham, gdy dłoń na moim udzie ściska mnie mocniej. „Bambi.”

Jego głos jest głęboki i pełen snu. Oblizuję wargi i językiem muskam jego skórę. Całe jego ciało sztywnieje, a ja zatrzymuję się.

"Tak, to ja. Myślałeś, że to był ktoś inny?" Próbuję się droczyć, ale gdy wypowiadam te słowa, żałuję ich, bo nie chcę myśleć o nim z inną kobietą.

„Zaufaj mi, wiem, kto to jest. Dałem ci ostrzeżenie”.

"Ostrzeżenie?" Przytulam się bliżej i zastanawiam się, jak po tym wszystkim mogę spać we własnym łóżku. Myślę, że mnie zniszczył.

„Tak, ostrzeżenie” powtarza. „Twoje piersi i cipka są dociśnięte do mnie, a twoja noga ciągle ociera się o mojego fiuta”.

"Oh. Przepraszam" oferuję, ale nie przepraszam i nie odsuwam się.

„Nie potrzebnie. Mówię tylko, że jeszcze raz polizasz mnie tym językiem, a wessę go do ust”.

Zagryzam wargę, a on przechyla głowę w drugą stronę, jakby rzucał mi wyzwanie. Może to wina ciemności w pokoju, ale czuję się odważna. Ostrożnie muskam wargami jego ciepłą skórę i otwieram usta.

Ledwo dotykam jego skóry czubkiem języka, a on jest już nade mną.

Jednym szybkim ruchem unieruchamia mnie pod sobą i jego usta znajdują się na moich. Wstrzymuję się od intensywności i tego, jak nade mną dominuje. Całuje mnie, jakby potrzebował mojego oddechu, i to pochłania. Nie miałam pojęcia, że pocałunek może tak wyglądać – a potem, zgodnie ze swoim słowem, wciąga mój język do ust. Jęczę z potrzeby, gdy myślę o tym samym ssaniu w innych miejscach. Unoszę biodra i całe moje ciało zaczyna wibrować.

Tym razem nie ma tu bramkarza, który mógłby nas zatrzymać, a moje myśli kręcą się z potrzeby. Odrywa swoje usta od moich i chowa twarz w mojej szyi. Jego zarost łaskocze moją skórę, gdy próbuje złapać oddech. Zagryzam wargę, powtarzając sobie, że mam się nie ruszać. Nie będę go bezwstydnie osuszać, gdy będzie próbował oddychać.

Ale oczywiście, że tak.

Kiedy podnoszę biodra, czuję tam jego kutasa.

„Bambi.”

„Nie potrzebuję ostrzeżenia”. Moje dłonie dotykają jego mięśni, wszędzie jest twardy i ciepły.

"Chcesz dokończyć to, co zaczęliśmy tamtej nocy?"

"Tak."

Całuje moją szyję, zanim sięga pomiędzy nas. Czuję, jak się porusza, i zwilżam usta, zastanawiając się, czy wyciąga się ze spodni dresowych. Wciągam oddech, gdy czuję na sobie ciężar jego penisa.

Jego palce zanurzają się w bokach moich majtek, gdy je ściąga. „Powiedz mi, Bambi. Ile to będzie mnie kosztować?” Przesuwa główką swojego kutasa po mojej lechtaczce.

"Ile?" jęczę. Dlaczego jest tak gorąco?

„Tysiąc” wyrzucam.

„Podciągnij koszulę i pokaż mi swoje piersi, a dam ci dwa”.

Szybko robię, o co prosi, i czuję na sobie jego ciężar. Jego kutas naciska na moją pleć i przesuwają się po mojej łechtaczce. Napiera, jakbyśmy uprawiali seks, i to jest takie nieprzyzwoite.

"Nogi wokół mnie" rozkazuje, a ja robię, co mi każą.

Jego głowa pochyla się i ssie jeden z moich sutków w ustach. Znowu jedyne, o czym mogę myśleć, to to, jak czułyby się jego usta między moimi udami. Czy to naprawdę takie cudowne, jak mówią kobiety? Szczerze mówiąc, myślę, że wszystko z Angusem byłoby cudowne.

Chrząka, puszczając mój sutek i pchając szybciej. Główna jego kutasa przesuwają się tam i z powrotem po mojej łechtaczce, a dźwięki jego chrząknięć są najgorętszą rzeczą, jaką kiedykolwiek słyszałam. Kiedy jęczy moje imię, mam dość.

Orgazm uderza mnie mocno i wydaje się trwać wiecznie. Wbijam palce w jego plecy, chcąc się czegoś złapać. Krzyczę, kiedy gryzie mnie w szyję, co wywołuje kolejny orgazm. A może ten pierwszy nadal trwa. Jestem zbyt zagubiona, żeby wiedzieć.

Czuję, jak jego ciepło rozlewa się na moją skórę, gdy pcha jeszcze kilka razy. Jego ciało jest napięte, zanim w końcu rozluźnia się na mnie. Leżę i zastanawiam się, co do cholery się właśnie wydarzyło i kiedy będziemy mogli zrobić to jeszcze raz.

„Cholera” słyszę jego głos.

"Nie wiem, dlaczego cię ugryzłem. Przepraszam." Całuje moją szyję, a ja zamykam oczy i się uśmiecham.

"Podobało mi się" przyznaję. „Podobało mi się wszystko, co zrobiłeś”.

"Mi też." Podnosi się z łóżka.

„Nie ruszaj się”. Słyszę, jak przechodzi przez pokój, a moje oczy przyzwyczajają się do ciemności. Włącza światło w łazience i słyszę lecącą wodę.

Kiedy wraca, patrzę, jak oczyszcza ze mnie swoje uwolnienie. Nie spieszy się, a potem czuję, że emocje, których nie rozumiem, uwięzły mi w gardle. Chcę go też wyczyścić, bo widzę trochę na jego spodniach dresowych. Ale zamiast tego nakrywa mnie prześcieradłem, zanim wraca do łazienki. Bierze nowe spodnie dresowe i gasi światło.

Łóżko ugina się, gdy się do niego wsuwa, a ja nie jestem pewna, co powinnam powiedzieć lub zrobić. Czy po prostu wrócimy do snu? Nagle w ogóle nie czuję się zmęczona, a gdy się tym stresuję, on chwyta mnie i przyciąga do siebie. Biorę głęboki wdech i relaksuję się w jego ciepłe.

„Nie powinienem był tego robić” mówi, a ja się spinam. Czy tego żałuje? „Bambi.” Przewraca mnie twarzą do siebie.

„Byłeś na wpół śpiąca. Nie chcę, żebyś cokolwiek robiła, jeśli nie jesteś tego pewna na sto procent”. Słyszę troskę w jego głosie. Kurczę, to naprawdę dobry człowiek.

„W ogóle nie spałam”. Właściwie to myślę, że to ja czułam się dobrze, kiedy on spał. Chyba, że udawał, ale nie mam zamiaru pytać.

"W porządku" mówi, a ja kładę głowę na jego piersi.

„Mam nadzieję, że może uda nam się to powtórzyć?”

"Już teraz?" on mnie drażni. „Bambi, możemy zrobić wszystko, co chcesz. Daj mi słowo, a będę przy tobie, kochanie. Nie sądzę, że mam nad tobą dużą kontrolę”.

Uśmiecham się. Dobrze jest mieć moc, dzięki której Angus traci kontrolę.

Rozdział 8

Angus

"O kurwa" chrząkam, ściskając prześcieradła w dłoniach i pchając.

Bambi chwytła mój tyłek rękami i trzyma mnie nieruchomo, podczas gdy jej cipka porusza się w górę i w dół po grzbiecie mojego kutasa. Nadal nie jestem w niej, ale jestem tak cholernie blisko. Jej mokre wargi przesuwają się po mnie niczym roztopione masło i nie wiem, ile jeszcze mogę znieść.

„Za ile pozwolisz mi to zjeść?” Szepczę jej do ucha, zanim ugryzę muszlę ucha. Oddech więźnie jej w gardle i czuję, jak bardzo jest przez to mokra.

„Ile, Bambi? Wiesz, jak bardzo chcę polizać tę cipkę. Spraw, żebym za to zapłacił.”

"Dwa tysiące" syczy, wyginając plecy.

"Zapłacę trzy, jeśli pozwolisz mi przy tym wsadzić sobie palec w dupę".

"O Boże."

„No dalej, kochanie, spodoba ci się”. Podnoszę się, a ona krzyczy. „Cztery?”

"Angus" jęczy, a ja czekam. "Dobra."

Całuję w dół jej cycków i przypominam sobie, że gdzieś po drodze zdjąłem z niej koszulkę. Ssę jej sutki i nie spieszę się, całując jej brzuch, a potem niżej. Jej majtki owijają się wokół jednej nogi, a przede mną jest naga. Słońce wpada do sypialni na tyle dobrze, że widzę, jaka jest śliczna i różowa. Widzę też, jaka jest cholernie mokra.

„Podoba mi się, że masz tu włosy”. Pocieram o nią twarz, a jej biodra się unoszą.

„Tak ładnie pachnie”.

Napływa mi do ust ślina, gdy po raz pierwszy czuję jej smak, i jęczę. Smakuje świeżo, jak słońce i róże w letni dzień. Mój język wędruje pomiędzy jej fałdami i po ciasnym pączku, na którym mój kutas brał udział już co najmniej trzy razy. Ciepła, mokra perła jest twarda i kiedy zwracam na nią uwagę, wiję się na łóżku. Bingo. To małe słodkie miejsce i ja będziemy najlepszymi, kurwa, przyjaciółmi. Otwieram usta nad jej cipką i ssę, podczas gdy czubek kciuka bawi się jej tyłkiem. Zastanawiam się, ile kazałaby mi zapłacić, żebym wsadził tam swojego fiuta. Jest tak cholernie mokra, że spływa jej po szczelinie, a ja używam jej własnych soków jako lubrykantu.

„Nie przestawaj!” krzyczy, chwytając moje włosy obiema rękami.

Kiedy jest już blisko krawędzi, wciskam kciuk w jej tyłek aż do pierwszej kostki, a ona krzyczy, gdy osiąga orgazm. Zaciska się na mnie mocno, a ja przejeżdżam językiem po jej guzku i muszę ją przytrzymać.

Jednocześnie ściskam łóżko i smak jej uwolnienia to wszystko, czego potrzebuję, aby się uwolnić. Moja sperma wylewa się ze mnie na płataninę pościeli między nami. Pcham, jakbym był w niej, a nie owinięty w bawełnę, a moje uwolnienie robi bałagan. Jak to się dzieje, że wciąż mam tyle spermy? To tak, jakby mój kutas produkował ekstra od dnia, w którym znalazł Bambi.

„No dobra, tego się nie spodziewałam” dyszy, leżąc spocona.

"Rozumiem, że masz to na myśli w dobrym tego słowa znaczeniu?" Uśmiecham się do niej, po czym wstaję z łóżka, pochylam się i chwytam ją. Śmieje się, gdy niosę ją do łazienki.

„Tak, w dobrym tego słowa znaczeniu” odpowiada w końcu, a ja odkręcam prysznic i stawiam ją na nogi. Patrzy na podłogę, a jej twarz rumieni się, gdy próbuje zakryć ciało rękami.

"Hej." Wyciągam rękę, chwytam ją za podbródek i zmuszam, aby na mnie spojrzała.

„Nie rób tego”.

"Czego nie robić?"

„Spróbuj”. Patrzę w te ciemnozielone oczy przez sekundę dłużej, zanim ją pocałuję. Kiedy oboje znów się chwytamy, cofam się o krok i unoszę ręce.

„Jeśli nie przestaniesz mnie tak całować, nigdy nie opuścimy tego pokoju”.

Chichocze, gdy ciągnę ją za sobą pod prysznicem, a potem klepnę ją po tyłku. Nie spieszę się z myciem jej ciała, ale nie pozwalam jej myć mojego.

"Nie jesteś zabawny." Udaje, że się nadała, a ja kręcę głową.

"Chcę ci pokazać posiadłość" mówię, splukując się pod strumieniem prysznica. „Przyniosłaś buty?"

Ona kręci głową.

„Mam tylko klapki”.

"To po prostu oznacza, że zobaczysz to miejsce na baranach". Pochylam się i całuję ją jeszcze raz, zanim wychodzimy spod prysznica i wycieramy się nawzajem.

Czuję jej dłoń na moim kutasie, gdy suszę włosy i zdejmuję ręcznik, aby zobaczyć, jak patrzy na mojego kutasa, podczas gdy ona mnie masturbuje. Jej oczy spotykają się z moimi w pytaniu, a ja kiwam głową, gdy ona nie przestaje mnie głaskać. Kiedy upuszczam ręcznik i opieram stopy, jej druga ręka przyłącza się. Obejmuje moje jądra i głaszcze po trzonie, a ja wyciągam rękę, by bawić się jej cyckami.

„Kurwa, jesteś piękna” mówię, oblizując dolną wargę.

Kilka szybkich pociągnięć i rozlewam się w jej dłoni, jakbym miał trzynaście lat i to był mój pierwszy raz. Dochodzę tak szybko, że zaskakuje mnie to i myślę, że ją też to robi. Jej oczy rozszerzają się, gdy na mnie patrzy, i przeklinam, gdy cofa rękę i przesuwają ją między nogami.

Zastygam w miejscu, gdy ona pociera swoimi pokrytymi spermą palcami wargi sromowe. Mrugam, a potem upadam na kolana i liżę miejsce, w którym znajdują się jej palce. Czuję na niej swój smak i wsadzam palec w jej ciasną cipkę, bo chcę więcej.

"Nie mam dość" jęczę, liżąc mocniej i szybciej.

Dochodzi tak samo szybko jak ja, zaskakując nas oboje. Opieram się z powrotem na kolanach i ze zdziwieniem spoglądam na nią.

"Skąd to pochodzi?" ona pyta.

Uśmiecham się.

„Nie wiem, ale mam nadzieję, że to wróci”.

Zanim dotarliśmy do kuchni, żeby coś zjeść i spakować torbę, jest południe. Zwykle zaczynam tu dzień przed wschodem słońca, ale oddałabym każdy wschód słońca za to, żeby spać z Bambi.

"Nie jesteś poważny?" pyta, kiedy jesteśmy na zewnątrz.

„Japonki nie są bezpieczne w lesie i chcę cię oprowadzić”.

Patrzy na swoje ciało, a potem z powrotem na mnie.

"Nie ma mowy, żebyś mnie niósł tak długo”.

Kręcę głową, a ona piszczy, kiedy ją chwytam i kładę na plecach, jakby nic nie ważyła.

"No, teraz to postanowione.”

„Popis” mówi, gdy poprawiam ją wyżej.

„Ty niesiesz zapasy, to sprawiedliwe, że ja cię niosę”.

"To nie ma sensu, kiedy niesiesz nas oboje”.

"Jest w porządku. Ja będę silny, a ty będziesz mądra" oferuję, a ona się śmieje.

„Jak duże jest to miejsce?”

„Zajmuje większą część tego pasma górskiego i następnego. To kilkaset akrów.

„Święta krowa, to tyle!”

„Mam kilka szlaków, którymi możemy pojechać rolniczą ciężarówką. Trzymam ją w stodole, kiedy chcę pojechać w teren. Ale pomyślałem, że spodoba ci się dzisiejszy spacer po lesie.

„Nie mogę nadziwić się, jak tu jest spokojnie. Jest nie tylko cicho; to... nie znam dokładnie tego słowa.

„Zawsze myślałem, że czuję się tu jak w domu” przyznaję, wchodząc na szlak i przemierzając las. „Dorostaliśmy w południowej Kalifornii, ale ilekroć przyjeżdżaliśmy tu latem, czułem się jak w miejscu, w którym miałem być. Nie potrafię tego wyjaśnić”.

„Nie, właśnie o to chodzi. To znaczy, dla mnie to nie jest dom, ale mam to uczucie”. Czuję, że kręci głową.

„To brzmi głupio, bo nigdy wcześniej tu nie byłam. Nigdy nawet nie byłam poza Las Vegas”.

„Myślę, że dla niektórych góry właśnie takie są, Bambi”. Wzruszam ramionami.

„To brzmi szalenie, ale zawsze czułem, że część mojej duszy narodziła się tutaj, więc za każdym razem, gdy wracam, czuję, że to jest miejsce, w którym powinienem być. Może dotyczy to nie tylko mnie?”

„Czy twojemu bratu Rogue podobało się tutaj?”

Wydałem z siebie szczekliwy śmiech.

„Nie, nigdy. Nienawidził każdej sekundy lata tutaj i nie mógł się doczekać powrotu do „cywilizacji”, jak ją nazywał. Ale w międzyczasie nie mogłem tu dotrzeć wystarczająco szybko i nigdy nie chciałem wyjeżdżać”.

"A teraz jesteś tu cały czas?"

Przytakuję.

„Nie ma innego miejsca, w którym wolałbym być”. Zatrzymuję się, gdy dochodzimy do skraju polany, i pomagam jej zejść z moich pleców. Odwracam się twarzą do niej i przyciągam ją do siebie.

"I nie ma nikogo innego, z kim wolałabym tu być”.

„Ciągłe mówisz mi takie słodkie rzeczy, a ja mogę nie chcieć opuścić go”.
W jej oczach widać blask jak nigdy dotąd i to rozgrzewa moje serce.

"To jest plan." Daję jej szybkiego całusa, po czym biorę ją za rękę. „Chodź, chcę ci coś pokazać”.

Rozdział 9

Bambi

"O mój." Stoję na krawędzi klifu i mam wrażenie, że stąd widać całą wieczność. Ale nie to jest tak zapierające dech w piersiach. Wodospad schodzący po zboczu góry do przejrzystego, błękitnego jeziora zapiera mi dech w piersiach.

Angus obejmuje mnie w talii i cofa kilka stóp. Całość jest zbyt idealna, aby mogła być prawdziwa.

„Czy to też jest twoje?”

"Tak." Słyszę dumę w jego głosie. „Gdyby było trochę cieplej, moglibyśmy popływać”. Jego dłoń przesuwa się w górę przodu mojej koszuli i opiera się na brzuchu. Opieram się o niego plecami i zdaję sobie sprawę, że nie mam dość bycia tak blisko niego. Obawiam się, że za bardzo się przywiązuję i mogę zostać zraniona.

"Musiałbyś mnie nauczyć". Uśmiecham się na myśl, że Angus miałby mnie uczyć pływać, ale wiem, że czułabym się bezpiecznie w wodzie, gdyby się mną opiekował.

"Nie umiesz pływać?" Brzmi na zszokowanego.

„Tak naprawdę nigdy nie było powodu”. Obraca mnie w ramionach, a ja patrzę na niego. „Nie byliśmy typem rodziny, która robiła takie fajne rzeczy, jak parki rozrywki czy chodzenie na basen”.

"Jest tak wiele rzeczy, których o tobie nie wiem".

Odwracam od niego wzrok i myślę, że nic z tego nie jest warte opowiadania. „Szczerze mówiąc, nie ma zbyt wiele. Mieszkam z bratem i pracowałam w kinie. Chociaż po dwóch nie stawienniczych zmianach, chyba już mnie zwolniono”.

„Kino?” Słyszę uśmiech w jego głosie.

„Nie ma co się dziwić. Dostałam tyle darmowego popcornu, ile chciałam, mając kontrolę nad ilością masła, jaką mogłam na niego nałożyć”.

„Rozumiem, o co ci chodzi” chichocze.

„Opowiadałem ci o moich rodzicach, dlaczego nie powiesz mi o swoich?” Napinam się, a on dotyka mojej brody, więc muszę znów na niego spojrzeć.

"W porządku. Dotrzemy tam".

Pochyla się i całuje w jeden policzek, potem w drugi, zanim jego usta dotkną moich. To pocałunek tak delikatny i słodki, że chce mi się płakać. Tak wiele emocji przytłacza mnie na raz, więc wzdycham, gdy jego usta uwalniają moje. Tak, przywiązuję się. Jak mogłabym tego nie zrobić, kiedy on mnie całuje, jakbym była najważniejszą i najcenniejszą rzeczą na świecie?

"A może zrobię ci obiad?"

Kiwam głową, podoba mi się ten dźwięk. Nie wiem, co takiego jest w jego domku, ale uspokaja mnie to. Myśl o moich rodzicach sprawia, że mam ochotę szybko tam wrócić.

"Dobra." Nienawidzę rozmawiać o mojej rodzinie. Naprawdę chciałabym, żeby pewne rzeczy pozostały w przeszłości. Angus wpatruje się we mnie przez dłuższą chwilę i widzę, że chce powiedzieć więcej.

"Wskakuj." Odwraca się w moją stronę, a ja wypuściłam oddech, który wstrzymywałam, nawet nie zdając sobie sprawy.

„Nie wiem, jak to robisz” śmieję się, gdy zaczyna wracać do chaty. Muskam nosem jego szyję i wdycham go.

„Czy kiedykolwiek jadłaś śniadanie na kolację?” On pyta.

„Nie, ale to brzmi całkiem niesamowicie. Śniadanie to najlepszy posiłek dnia, jeśli mnie pytasz.”

"W takim razie czeka cię ucztą. Robię zabójcze naleśniki". Opieram głowę na jego plecach, gdy on idzie dalej.

"Zasypiasz na mnie?"

"NIE. Lubię na tobie leżeć". Zaczynam myśleć, że jestem głodna kontaktu z ludźmi. Przed Angusem nie umiałam powiedzieć, kiedy ostatni raz przytuliłam inną osobę. Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, aż do teraz.

„Możesz się na mnie położyć, kiedy tylko chcesz”. Wbiega po schodach, jakbym nic nie ważyła, a potem stawia mnie na ziemi, a ja zsuwam się z jego ciała.

"Musimy kupić ci jakieś buty".

Czy on sugeruje, że wrócę? Nie mam zamiaru tego teraz dotykać. Wiem, że jest za wcześnie na takie obietnice. Nie wspominając już o tym, że moje życie jest teraz w niezłym bałaganie, więc zmieniam temat.

„Założę się, że zimą to miejsce jest jeszcze lepsze. Możesz zostać tu uwięziony na kilka tygodni." Westchnęłam długo, bo brzmi to jak niebo.

„Myślę, że byłoby znacznie lepiej, gdybym miał kogoś, z kim mógłbym zostać uwięziony”. Łapie mnie za rękę, kiedy wchodzimy do środka.

"Nadal nie mogę uwierzyć, że twój brat nie kocha tego miejsca".

„Myślę, że w końcu znalazł kogoś, z kim mógł się ustatkować. To prawnik specjalizujący się w sprawach rozwodowych, który pracuje jak szalony".

„To musi być trudne.”

„Ciągle patrzysz na kominek. Chcesz, żebyśmy to zapalił?”

„Tak, uwielbiam ich dźwięk”.

„Wystarczy otworzyć tę śliczną buzię i zapytać. Niewiele jest rzeczy, których bym dla ciebie nie zrobił." Muska swoimi ustami moje, a ja chwytam go za koszulkę, aby przytrzymać go blisko i pogłębić pocałunek. Jego dłonie lądują na moim tyłku i podnosi mnie z nóg. Owijam go nogami i trzymam mocno, aż oboje zaczynamy łapać powietrze.

„Czy wszystkie pocałunki są takie?” W pewnym sensie tylko zadaję sobie to pytanie, gdy sięgam i dotykam ust. Moje usta mrowią.

„Nie, mogę ci obiecać, że nie wszystkie są takie”.

Cofa się o krok, a ja patrzę, jak poprawia przód spodni, zanim podchodzi do kominka. Gorąco robi mi się na myśl, że dla niego to też coś innego.

Nie wiem dlaczego, ale od chwili, gdy moje oczy spotkały się z jego oczami, poczułam się bezpieczna. Wystarczająco bezpiecznie, żeby posunąć się dalej, kiedy dla niego tańczyłam. Wystarczająco bezpiecznie, aby wsiąść do samochodu w środku nocy i pojechać na skraj niczego. Lista jest długa i wiem, że powinnam mu zaufać w innych sprawach, ale nie chcę, żeby patrzył na mnie inaczej.

Angus rzuca zapalniczkę i ogień ożywa. Siedzę i przyglądam się temu przez kilka chwil, gdy zaczyna jeść kolację.

„Myślisz, że twój brat się ożeni, czy jest wybredny?”

„Gdybyś zapytała mnie o to w zeszłym miesiącu, odpowiedziałbym, że nigdy. Nie zdziwiłabym się, gdyby zadzwonił do mnie jutro i powiedział, że jest żonaty”.

„Czy byłeś kiedyś w poważnym związku?” Powinnam o to zapytać, ale nie chcę słyszeć o nim z kimś innym. Zastanawiam się też, czy jego relacje są szybkie i ulotne, żeby wiedzieć, jak trudno je utrzymać, czy też muszę zacząć się chronić.

"Nie" odpowiada bez wahania.

„Ale wydaje mi się to poważne”.

Kiedy na mnie patrzy, myślę, że chyba już nie jestem w stanie się chronić.

Rozdział 10

Angus

Używam widelca do krojenia naleśnika i zmuszam się do patrzenia na niego. Trwam tylko około trzech sekund, zanim patrzę przez stół i patrzę, jak je. Dałem jej stos naleśników i kiełbaski, a ona prawie opróżniła swój talerz, ale najbardziej doprowadza mnie do szału, że ciągle ssie syrop z kciuka.

Przez cały czas, kiedy gotowałem, rozmawialiśmy i poruszaliśmy się po kuchni, jakbyśmy robili to od zawsze. Coś w byciu z nią tutaj wydaje się dziwnie znajome. Przestrzeń, którą zajmuje w tej kabinie, była kształtem wyrzeźbionym dla niej przez coś większego od nas. Teraz, kiedy tu jest, nie wyobrażam sobie jej nigdzie indziej.

„Mhm.” Zamyka oczy i jęczy, ssąc kciuk. Ponownie.

Jestem tylko taki silny, a ona doprowadza mnie do krawędzi.

"Smakowało Ci się?" pytam cicho, gdy moje przymglone oczy ją wchłaniają.

„Nigdy nie jadłam niczego lepszego”. Oblizuje palec, a potem wydaje trzaskający dźwięk, gdy wyjmuje go z ust.

Mój język wysycha, a mój kutas cieknie przez dżinsy. Spoglądam na mokre miejsce, które zrobiłem i jęczę. Jak mogę nie kontrolować tych pragnień?

Muszę odchrząknąć, zanim będę mógł coś powiedzieć.

"Chcesz więcej?"

"Jestem pełna." Opiera się na krześle i kładzie dłoń na brzuchu.

Dlaczego to brzmi tak podniecająco? Dlaczego chcę zobaczyć, jak bardzo mogę ją przygotować? Wyobrażam sobie mojego fiuta w jej ciasnej cipce i wiem, że drażnienie już mi nie wystarczy. Muszę zanurzyć się głęboko i poczuć jej gorącą, miękką cipkę ściskającą mojego penisa. Wtedy naprawdę będzie nadziewana.

"O czym myślisz?" Śmieje się, przechylając głowę na bok. „Wyglądasz, jakbyś koncentrował się na problemie”.

"Właściwie to robię". Odsuwam talerz i wstaję od stołu w jadalni.

Zdecydowaliśmy się tu zjeść, ponieważ francuskie drzwi otwierają się na otaczającą werandę, a ona chciała usłyszeć świerszcze i zobaczyć świetliki.

"A w czym problem?" Uśmiecha się do mnie, gdy powoli podchodzę do jej strony stołu.

„Zastanawiam się, czy ssiesz palce tylko po to, żeby mnie torturować, czy robisz to dla praktyki”. Jej usta otwierają się lekko, gdy podchodzę do niej i odsuwam jej krzesło.

„Jednak rozwiązanie jest proste”.

Piszczy lekko, kiedy wyciągam ją z krzesła i kładę jej tyłek na krawędzi stołu.

"Angusie, co robisz?"

„Dajmy każdemu z nas to, czego pragnie”. Chwytam jej twarz obiema rękami i całuję ją z całą potrzebą, jaką we mnie drzemie.

Może to za dużo, ale nie mogę się powstrzymać.

"Angus" jęczy, gdy moje usta i dłonie przesuwiają się na południe.

"Jeśli tego nie chcesz, musisz mi powiedzieć, żebym przestał”.

Ciągnę ją za koszulkę bez rękawów, a ona podnosi ręce, żebym mógł ją zdjąć.

"Musisz mi powiedzieć, żebym zwolnił”.

"Nie przestawaj" wzdycha, gdy zdejmuję jej stanik i łapczywie smakuję jej cycki.

Jej sutki są tak ciasne, jak małe kamyczki w moich ustach i nie mogę przestać ich ssać. Trzymam razem jej cycki obiema rękami i poruszam się między nimi, aż zaczyna jęczeć z potrzeby.

Kładę ją z powrotem na stole i rozpinam przód jej szortów. Patrząc na nią rozłożoną na tym dębnie, który wyrzeźbiłem własnymi rękami, zdaję sobie sprawę, że zbudowałem to dla niej. Zrobiłem ten stół, żebym mógł ją na nim wyruchać i, do cholery, zamierzam to zrobić.

Jej szorty schodzą jednym szybkim ruchem, a jej majtki są w strzępach kilka sekund później. Nie mam czasu na nic, co stoi na drodze do tego, czego chcę.

„Angusie”.

Patrzę, jak unosi kolana i otwiera przede mną swoją cipkę. Widok jest jak bramy niebios, a ja tam stoję, wpatrując się w piękność między jej nogami.

"Jasna cholera" szepczę, wycierając ślinę z ust. Widząc coś kątem oka, uśmiecham się, chwytam butelkę syropu i otwieram zakrętkę.

„Teraz moja kolej na jedzenie”.

Zanim może odpowiedzieć, padam na kolana w miejscu, gdzie jej tyłek znajduje się na krawędzi stołu i odwracam butelkę do góry nogami na jej cipce. Smużka lepkiego syropu kapie spomiędzy jej warg, a ja łapczywie ją

zlizuję. Kiedy jest już nasączona, odrzucam butelkę na bok i łapię ją za uda. Trzymam je otwarte, gdy płacze, i liżę ją do czysta.

Słodycz cukru połączona ze słodyczą jej cipki to najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek miałem w ustach. Liżę i ssę słodką przekąskę, doprowadzając ją do krawędzi.

„Chcesz dojść w ten sposób, czy kiedy jestem w tobie?” Łaskoczę jej łechtaczkę czubkiem języka, a ona krzyczy.

"Wewnątrz mnie!"

"Dobra dziewczynka." Całuję jej cipkę po raz ostatni, a potem wstaję.

Ściągam T-shirt i rzucam go na podłogę, rozpinając przód dżinsów i wyciągając fiuta. Nawet nie próbuję zdjąć butów, bo teraz mam jedno zadanie: jak najszybciej dostać się do Bambi.

Sięga po mnie, a ja pochylam się nad jej ciałem, wciąż rozłożonym. Podczas pocałunku trzymam mojego fiuta przy jej otwarciu i mogę smakować jej cipkę oraz potrzebę, którą zbudowała w tym samym czasie. Wyobrażam sobie, jak to jest dostać pierwszy łyk wody po pobycie na pustyni. Jestem jednocześnie nasycony i zdesperowany.

Bez wahania pcham głęboko, najdalej jak mogę, zanim ona zaciska się wokół mnie i jęczy w moje usta.

„Spokojnie, spokojnie, kochanie. Oddychaj” szepczę, opierając swoje czoło o jej.

Odpnę się odrobinę, a ja wpycham ją do końca. Kurwa, wiedziałem, że będzie ciasna, ale nie byłem na to przygotowany. Grozi mi ugięciem kolan, a uda płoną od pchnięcia, gdy stoję nieruchomo i próbuję zachować spokój.

"Jak?" Kręcę głową i przetykam ciężko.

„Jezu Chryste, Bambi, jak to jest tak cholernie dobre?”

Zamykam mocno oczy i próbuję wymyślić każdy rodzaj drzewa, jaki potrafię nazwać, bo jeśli pomyślę o tym, jakie to cholernie dobre uczucie, nie wytrzymam ani sekundy.

"To jest takie duże."

Otwieram oczy i widzę, jak próbuje zejść niżej, ale jej mała cipka nie pozwala mi wejść bez ranienia jej.

„Potrzebujemy tylko dużo praktyki”. Całuję ją delikatnie, a ona rozluźnia się o kolejny ułamek.

Instynkt podpowiada mi, żebym się pieprzył i pieprzył, aż nie będę mógł chodzić, ale staram się być delikatny, staram się iść powoli. Chcę dojść na każdy centymetr kwadratowy jej ciała i niech mnie diabli, jeśli coś stanie mi na drodze. W tym jej ciasne małe ciepło.

Wysuwam się i szybko wsuwam, nie chcąc opuszczać jej ciepła. Jest mokra i lepka i wiem, że to nie tylko wina syropu klonowego. Dźwięki są pornograficzne, gdy pcham trochę mocniej, a ona podnosi biodra, by się z nimi spotkać. Leży zrelaksowana na ciepłym drewnie, a ja opieram ramiona po obu jej stronach, żeby móc patrzeć. Jej piersi podskakują, a nogi opadają całkowicie, gdy nasze śliskie połączenie staje się szybsze i mocniejsze. Jestem już na dobrej drodze do jąder, a one klepią ją w tyłek przy każdym uderzeniu. Stół też się trochę przesuwają, ale ja po prostu idę do przodu.

Jej paznokcie wbijają się w moją klatkę piersiową, a ja zaciskam zęby, warcząc z dumy. Mam nadzieję, że mnie oznaczy, żebym mógł przypomnieć sobie, kiedy ją miałem po raz pierwszy. Na pewno nie będzie to ostatni dzisiejszy wieczór, ale nigdy nie zapomnę tej chwili.

„Myślę, o Boże, nie mogę tego powstrzymać”.

Jej biodra unoszą się wysoko, a ja zanurzam się w niej. Łapię ją za tyłek i trzymam nieruchomo, czując, jak jej cipka zaciska się wokół mnie. Puls jej cipki sprawia, że tracę kontrolę i spuszczam się w niej jak zwierzę. Nawet nie próbuję się wycofać i przeprosić. Zamiast tego trzymam mojego penisa zakopanego, dopóki nie wypłynie ostatnia kropla i ani trochę nie jest mi przykro. Czułem się tak cholernie dobrze, że już chcę to zrobić ponownie.

Kiedy otwieram oczy, widzę, jak uśmiecha się do mnie z zakrytymi powiekami, a ja odwzajemniam jej uśmiech. Jej ramiona są bezwładne, kiedy pochylam się i całuję ją, a ona próbuje mnie przytrzymać.

"Nie mogę się ruszyć" mamrocze przy moich ustach.

"Nie musisz". Całuję ją ponownie i przez chwilę mam na końcu języka powiedzieć jej, że ją kocham. Odgryzam się i całuję ją jeszcze raz, próbując powiedzieć jej bez słów.

Wysuwam się z niej i oboje jęczymy z powodu utraty połączenia. Mój fiut wciąż wskazuje na nią jak pies na polowaniu, a ja spoglądam w dół i widzę niewielką plamkę krwi pokrywającą go. Wiedziałem, że nie była doświadczona, ale fakt, że była dziewicą sprawia, że mój kutas twardnieje.

"Teraz jesteś moja."

Zanim ktorekolwiek z nas może powiedzieć coś więcej, słyszę dzwonek mojego telefonu komórkowego na blacie obok mnie. Normalnie bym to zignorował, ale jeśli ktoś dzwoni do mnie tak późno, to prawdopodobnie Rogue i to nie bez powodu.

„Przykro mi, kochanie. Pozwól mi to szybko złapać i upewnić się, że Rogue jest w porządku”. Kiwa głową, a ja odbieram, nie patrząc na ekran.

"Nic ci nie jest?"

„Trudno cię wyśledzić” mówi kobiecy głos po drugiej stronie.

Patrzę na ekran i nie rozpoznaję numeru, kiedy przykładam go z powrotem do ucha.

"Kto to jest?"

„Vivian, szefowa Bambi. Wydaje mi się, że wysłałeś wczoraj mojego pracownika do szpitala?"

Czy to było zaledwie dzień temu? Mam wrażenie, jakby było to całe życie daleko. Nie odpowiadam, gdy ona wzdycha.

"Niech Bambi wróci tu jutro wieczorem albo poniesie konsekwencje".

„Ile to będzie mnie kosztować?” Nie mam zamiaru nikomu dawać Bambi, ale jeśli trzeba spłacić tę kobietę Vivian, bo skopałem jej pracownikowi tyłek, niech tak będzie.

„Będzie cię to kosztować, Bambi”. Słyszę, jak ktoś woła jej imię i jest to na tyle głośno, że odsuwam telefon od ucha.

„Jero!” Bambi schodzi ze stołu i podchodzi do miejsca, gdzie stoję.

„Kurwa” szepczę, ale Vivian kontynuuje rozmowę po drugiej stronie.

"Masz czas do jutrzejszego wieczoru".

Telefon milknie i widzę, że połączenie zostało zakończone. Patrzę w oczy Bambi, które są pełne łez. Nie wiem, co robić, więc robię pierwszą rzecz, która przychodzi mi do głowy i przyciskam ją do siebie.

"Będzie dobrze." Całuję ją w czubek głowy i mam nadzieję, że mówię prawdę.

Rozdział 11

Bambi

Ręka Angusa spoczywa na moim udzie. Jest tam odkąd wsiedliśmy do samochodu. Myślę, że próbuje się upewnić, że nadal tu jestem.

Jak przeszłam od najłodszego momentu w moim życiu do tego, że wszystko się wokół mnie zawaliło? To nie powinno być szokujące, naprawdę. Czy nie tak zawsze wygląda moja historia?

„Powinnaś naprawdę spróbować się przespać”. Nie wiem, jak długo jesteśmy w drodze, ale mam wrażenie, że minęło kilka godzin. Angus i ja powiedzieliśmy sobie kilka słów, ale poza tym jechaliśmy w milczeniu.

"Chyba nie mogłabym spać, gdybym chciała. Nie z tym, jak mój umysł pracuje na pełnych obrotach."

„Kochanie, przepraszam, że się tam wtrąciłem”.

"Rozumiem."

Kiedy pospieszyłam, żeby zebrać wszystkie swoje rzeczy, Angus się zgubił. Nie chciał, żebym gdziekolwiek szła, ale co miałam zrobić? Czy miałam po prostu czekać, aż otrzymam okropne wieści o moim bracie? Skąd mam wiedzieć, że na tym się skończy? Będą szukać zarówno Angusa, jak i mnie, a teraz nie mamy wyboru.

„Nie mogę cię stracić. Dopiero co cię znalazłem". Odwracam się, żeby na niego spojrzeć, i w jego słowach jest tyle emocji.

„Ja też nie chcę cię stracić. To było niesamowite. Chcę, żebyś wiedział, że czas spędzony z tobą był naprawdę najlepszym w moim życiu".

"Gówno. Nie mów tak. To brzmi jak pożegnanie".

"Nie chciałam ci nie mówić". Waham się przez chwilę, ale potem biorę oddech i pozwalam słowom wydobyć się z ust.

„Myślę, że się w tobie zakochałam i nie chcę, żebyś mi to odwzajemniał”. Nawet w ciemnościach samochodu widzę, jak zaciska szczęki. Chce porozmawiać, ale podnoszę rękę i idę dalej.

„Wiem, że szybko to mówię i pewnie pomyślisz, biorąc pod uwagę mój brak doświadczenia, że mylę pożądanie z miłością, ale tak nie jest. Wiem, co czuję. I nie oczekuję, że mi to odpiszesz czy coś. Po prostu musiałam to

powiedzieć i..." urywam. Teraz bełkoczę, bo wiem, że kiedy przestanę mówić, on zacznie.

„Czy mogę teraz mówić?”

"Tak." Przygryzam wargę, nagle zdenerwowana. Ku mojemu zdziwieniu zatrzymuje samochód, a potem zastanawiam się, czy jest gorzej, niż się spodziewałam.

Ciągnie mnie na kolana, a jego siedzenie cofa się. To tak szybko, że nie zdaję sobie sprawy, co się dzieje, dopóki nie siedzę na nim okrakiem.

„Kocham cię, odkąd weszłaś do pokoju hotelowego. Jak myślisz, dlaczego to straciłem, kiedy mi cię zabrali?" W moim gardle tworzy się gęsia skórka. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz ktoś powiedział mi, że mnie kocha, i to coś znaczyło.

"Myślałam, że może martwisz się o moje bezpieczeństwo". Posyła mi spojrzenie, wiedząc, że moja odpowiedź to bzdury.

"Dobra, może powiedziałam sobie, że to był powód, ponieważ myślenie, że tak bardzo mnie pragniesz, było zbyt szalone. Bałam się, że jeśli to prawda, a potem już nigdy cię nie zobaczę, złamie mi to serce". Jego dłonie obejmują moją twarz, gdy przyciąga mnie do pocałunku.

Rozchyłam usta, a jego język wsuwa się do środka, kiedy pokazuje mi, jak się czuje. Jego usta mówią mi, że mnie kocha, i całujemy się, aż brakuje nam tchu.

Kiedy opieram swoje czoło o jego, uśmiecham się.

"Powinieneś być przywiązać cię do łóżka".

"Brzmi zabawnie. Czy możemy spróbować następnym razem, gdy będziemy w domku?" Dokuczam, próbując rozluźnić nastrój. Znów tylko muska swoje usta moimi. „Jeśli ktoś powinien żałować tego wszystkiego, to ja. Wciągnęłam cię w ten bałagan".

"Dzięki, kurwa" szczeka, przez co podskakuję. Wybucham lekkim śmiechem, co wywołuje u mnie uśmiech – nie pełny, ale wytrzymam.

„Nie chcę myśleć, co by się stało, gdybym nie został w to wciągnięty. Jestem więcej niż cholernie wdzięczny, że tu jestem".

Oczy pieką mnie od łez, więc próbuję je odpędzić mruganiem. Ma rację. Nigdy nie znalazłby się u mnie, żeby mnie uratować, ale nie chcę teraz o tym myśleć.

„Nie płacz”. Całuje moje policzki, a potem oczy.

"Kocham cię. Powinienem tu być z tobą".

"Ja też cię kocham." Uśmiecham się i wzdycham, żałując, że nie możemy zostać w tej chwili.

"Pamiętaj, że powiedziałaś to, kiedy dotarliśmy do domu moich rodziców". Podnosi mnie ze swoich kolan i sadza z powrotem na moim miejscu.

"Czy ty właśnie powiedziałaś dom swoich rodziców?" Zapinam pas bezpieczeństwa, gdy wraca na drogę.

„Moja chata jest dla ciebie najbezpieczniejszym miejscem, ale dom moich rodziców jest tuż obok. Pojedziemy tam i zastanowimy się, co dalej robić. Wydanie cię w ich ręce nigdy się, kurwa, nie zdarzy. Wiem, że to twój brat, ale jesteś w tym, bo próbowałaś mu pomóc".

Zastanawiałam się, do kogo dzwonił w chacie. Ja zbierałam swoje rzeczy, a on wykonywał ciche rozmowy telefoniczne w pobliżu. Zanim zdążyłam zapytać, pokłóciliśmy się o to, żebym nie opuściła domku. Wiedziałam, że przynajmniej muszę być bliżej miasta. W domku nie byłabym w stanie nic zrobić.

"Ja wiem. To po prostu trudne". Przecieram oczy.

„Nie tylko Vivian ściga mojego brata, ale on też ma obsesję na punkcie lichwiarza. Nie wiem, czy to idzie w parze, czy to dwie zupełnie różne rzeczy".

"Też się nad tym zastanawiałem. Pamiętam, jak mówiłaś, że robisz to dla niego. Myśl, że nie przeszkadza mu to, że pracujesz w tym miejscu, żeby uratować mu tyłek, jest obrzydliwy. Wiem, że ciężko to usłyszeć, ale mówię to, żebyś się nad tym zastanowiła, zanim zechcesz zostać dla niego bohaterem".

Muszę mu powiedzieć.

„Moja mama popełniła samobójstwo, kiedy miałam piętnaście lat”.

"Dziecko." Jego dłoń wraca do mojego uda i czuję, jak je ściska.

„Chcę ci powiedzieć, więc może zrozumiesz”.

„Dobrze, słucham”.

„Jero i ja jesteśmy przyrodnim rodzeństwem. Nigdy nie znałam mojego prawdziwego ojca i nie mam pojęcia, gdzie jest mama Jero. Nikt nigdy o niej nie mówił”. Zawracam, nie chcąc zbyć z toru.

„Jego tata ożenił się z moją mamą, gdy miałam dziesięć lat i odtąd prowadziliśmy w miarę normalne życie. Myślałam, że kiedy moja mama

wyjdzie za mąż, może zwolni. Pracowała w tym modnym banku, chociaż nie jestem pewna, czym się zajmowała. Odkąd pamiętam, moja mama żyła i oddychała pracą. Spędzałam więcej czasu z opiekunkami niż z kimkolwiek innym”.

„Nie powinno tak być”.

Kiwam głową, zgadzając się.

„Tata Jero był taki sam. Zajmował się nieruchomościami, co sprawiło, że Jero i ja często mieszkaliśmy razem w domu. Jero się mną opiekował. Gotował dla nas posiłki i pomagał mi w lekcjach. Był wtedy zupełnie inny”. Nadal nie rozumiem, dlaczego wydawało się, że przestał się o mnie troszczyć.

„Ludzie czasem się zmieniają”. To wydawało się ważniejsze niż zmiana, ale on ma rację. W ostatecznym rozrachunku nie jest już tą samą osobą, którą był, gdy byliśmy młodzi.

„Nie byliśmy szalenie bogaci czy coś, ale mieliśmy fajne życie. Pewnego dnia FBI wyważyło nasze drzwi wejściowe i zabrało mojego ojczyma do więzienia”.

"Cholera jasna."

„Tak, on i moja mama wspólnie zajmowali się oszustwami hipotecznymi. Nie znam wszystkich szczegółów, ale wydaje mi się, że mama nie mogła znieść myśli o więzieniu. Ojczym dostał trzydzieści lat, jeśli dobrze pamiętam, a potem Jero i ja. Ciągle się mną opiekował, a gdy dorastaliśmy, wszystko zaczęło się zmieniać”.

„To tyle, przez co musi przejść dziecko”.

„Mogłam wylądować w systemie, ale Jero walczył o to, abym została przy nim. W tym czasie miałam szesnaście lat i pozwolili mu. I tak miałam już niedługo zestarzeć się z pieczy zastępczej, a on miał ponad osiemnaście lat." Samochód cichnie.

"Więc rozumiesz, dlaczego czuję, że jestem mu to coś winna?"

Zapada długa chwila ciszy, zanim mi odpowiada.

"NIE." Odwracam głowę, żeby na niego spojrzeć.

„Tylko dlatego, że ktoś postępuje właściwie, po ludzku, nie daje mi pozwolenia na traktowanie cię jak gówno. Mogłabyś umrzeć, gdybym się nie pojawił". Przestaje mówić i odchrząkuje, próbując opanować emocje.

„Twoja śmierć byłaby na nim i w żaden sposób nie jest to cena, którą płacisz za cokolwiek”.

Odchylam się na krzesło i patrzę przez okno.

"Bambi, wiem, że to było bezczelne, ale..."

"Masz rację" przerywam.

"Musiałam to usłyszeć, ale nie mogę siedzieć i nic nie robić. Nie muszę biec i oferować, że się wydam, ale jakie mam opcje? Czy wzywamy policję? Musimy coś zrobić."

"Dowiemy się wszystkiego, kiedy dotrzemy do mamy i taty."

Wypuszczam oddech, którego nie wiedziałam, że wstrzymuję i łapię go za rękę. Dobrze jest powiedzieć mu wszystko i mieć kogoś, na kim można się oprzeć.

"O Boże" jęczę.

"Czy twoja mama dowie się, że byłam striptizerką?" Ten dzień staje się coraz lepszy.

Rozdział 12

Angus

Stoję z Bambi przed domem rodziców i wiem, że mama nas obserwuje przez szczelinę w zasłonach.

"Nie lubię nie iść z tobą". Bambi kładzie dłoń na mojej piersi, ale nie podnosi na mnie wzroku.

Przyjechaliśmy tu kilka godzin temu i wyjaśniłem rodzicom, dlaczego należy ją chronić. Oni oczywiście nie mrugnęli okiem, a mama zaczęła gotować, gdy tylko weszliśmy przez drzwi. Wyjęli talerze z jedzeniem i pokój gościnny był już przygotowany, więc rozbiliśmy się na kilka godzin. I po raz pierwszy w życiu moja mama nie zadawała zbyt wielu pytań. Chociaż mam podejrzenie, że mój tata dopuścił się tego, zanim tu przyjechaliśmy.

Do miasta mam jeszcze dobrą drogę, ale chcę mieć już to za sobą. Powiedzieli, że mamy czas do wieczora, ale im szybciej będę mieć Bambi z powrotem w ramionach, tym lepiej.

"Hej." Kładę obie ręce na jej ramionach, a następnie pocieram kciukami jej szyję.

„Spójrz na mnie, kochanie”. Wypuszcza długi wdech, a kiedy te ciemnozielone oczy spotykają się z moimi, widzę łzy.

"Ufasz mi, prawda?" Ona kiwa głową.

"W takim razie zaufaj, że sobie z tym poradzę".

"Wiem. Po prostu martwię się, że cię napadną lub coś innego szalonego, ale co mnie to doprowadzi? Nie mogę być bez ciebie, Angus. Dopiero się odnaleźliśmy".

Upada na mnie, a ja trzymam ją blisko i całuję czubek głowy, mówiąc jej, żeby nie płakała. „Myślisz, że pozwolę komukolwiek lub czemukolwiek oddzielić mnie od ciebie? Sam diabeł byłby zawiedziony, bo nie potrafiłby mnie odciągnąć.”

Bambi uśmiecha się, patrząc na mnie, a ja ocieram jej łzy. „Pospiesz się z powrotem do mnie”.

„Czy już ci nie mówiłem? Dodałaś mi skrzydeł.” Pochylam się i całuję ją delikatnie w oba policzki, a potem w usta.

„Nie żyłem, dopóki cię nie zobaczyłem, Bambi. Teraz mogę zrobić wszystko.”

Całuję ją ostatni raz i cofam się, żeby wsiąść do mojego SUV-a. Macham do zasłon, a potem się rozsuwają i stoi tam moja mama, machając do mnie. Mój tata wychodzi na werandę, a ja czekam, aż Bambi wróci na miejsce, gdzie są. Rzucam ostatnie spojrzenie, zanim wyjeżdżam z podjazdu i kieruję się w stronę autostrady.

W drodze do miasta wykonuję kolejny telefon i włączam usługę eskorty, o której Bambi mówiła mi w GPS. Podała mi adres i powiedziała, co pamięta o Vivian, bramkarzu, i o tym, jak brudny był jej brat. Nienawidziłem słuchać o całym bólu, jakiego doświadczyła w swoim życiu, ale w pewnym sensie to nas zbliżyło.

Kiedy podjeżdżam pod budynek, wysiadam z SUV-a i idę do środka. Z przodu znajduje się salon z aksamitnymi kanapami, ciemnymi zasłonami i grającą cichą muzyką. Jest recepcja, za którą stoi kobieta w białym.

„Cześć przystojniaku, masz spotkanie?” Patrzy na mnie od góry do dołu, ale ja nie spuszcza wzroku z kamery nad miejscem, gdzie siedzi.

„Powiedz Vivian, że może mnie wypuścić” mówię, nie zrywając kontaktu wzrokowego z kamerą, bo wiem, że ona słucha.

Słyszę jak drzwi przede mną brzęczą i przechodzę przez nie. Korytarz jest ciemny, a drzwi są zamknięte. Słyszę odgłosy ludzi pieprzących się po drugiej stronie tych drzwi, ale ignoruję to. Jeśli będę o tym myśleć zbyt długo, wyobrażę sobie Bambi tam wbrew jej woli i stracę panowanie nad sobą. Muszę to teraz zachować bardziej niż kiedykolwiek.

„Gdzie jest dziewczyna?” pyta Vivian, kiedy wchodzę do jej biura.

"Ona nie jest twoim zmartwieniem". Krzyżuję ramiona na piersi i rozglądam się po pustym biurze. „Gdzie jest Jero?”

Wzrusza ramionami i odchyła się na krześle, jakby miała cały dzień.

"No dobrze, powiedz mi, czego chcesz, i możemy mieć to już za sobą".

„Chcę tylko tego, co mi się należy”. Jej uśmiech jest napięty, a ręce rozkłada od niechcenia, jakby była królową królestwa.

"A co ci się należy?"

„Bambi miała zbić dla nas fortunę. Ktoś już złożył zamówienie na jej dziewictwo.”

Słowa wychodzą z jej ust, a ja rzucam się do przodu i uderzam pięściami w jej biurko.

"Nigdy." To słowo jest tak głośne, że rozbrzmiewa w całym pomieszczeniu. Widzę, że drzwi za jej biurkiem otwierają się i wchodzi przez nie Robert, ochroniarz. Widzę gips na jego nadgarstku i czuję satysfakcję.

„Jestem pewien, że rozumiesz naszą trudną sytuację finansową”. Vivian mówi, jakbyśmy byli na spotkaniu biznesowym.

„Jest zadłużona wobec firmy, podobnie jak dług, który zaciągnął przeciwko niej jej brat Jero”.

"Dlaczego nie poprosisz go, żeby do nas dołączył?" mówię, prostując się.

„Obawiam się, że to nie będzie możliwe. Jest przetrzymywany jako zabezpieczenie, dopóki nie spłaci długu”.

„Gdyby chodziło o pieniądze, poprosiłabyś mnie po prostu o wypisanie czeku” wrzeszczę, czekając, aż przejdzie do sedna. "Dlaczego więc nie powiesz mi, ile będzie kosztować zerwanie więzi, albo podasz mi prawdziwy powód, dla którego tak bardzo jej pragniesz”.

„Nie chodzi o to, żebyś oddał nam pieniądze; chodzi o to, aby nasi klienci otrzymywali to, czego chcą. I sownie zapłacili za jej niewinność”.

"Za cholernie późno" mówię przez zaciśnięte zęby.

"Mówiłem ci, że ją przeleci" mówi Robert, a ja piorunuję go wzrokiem.

"Wystarczy!" ryczę

"Jero, zabieraj swój pieprzony tyłek z tego pokoju i stań twarzą w twarz ze mną”.

Vivian mruży oczy i po dłuższej chwili drzwi otwierają się ponownie i wychodzi Jero. Jest szczupły, ma cienie pod oczami, ale poza tym wygląda całkiem nieźle. Tak jak wiedziałem, że będzie.

„Nigdy nie było lichwiarza” mówię mu, a on odwraca wzrok, nie patrząc mi w oczy.

„Okłamałeś swoją siostrę, żeby zdobyć pieniądze na twój styl życia oparty na picu i narkotykach. Masz w mieście trochę długów, ale nie ma takich, których nie dałoby się rozwiązać”.

Vivian siada na krześle, a wyraz zadowolenia z jej twarzy zniknął.

„Może i jestem spoza miasta, ale mam własne kontakty. Dowiedziałem się, że sprzedałeś swoją siostrę Vivian. Wiedziałeś, że jest dziewczicą i przyszedłeś do Vivian z umową. Kiedy Bambi odleciała, zdałeś sobie

sprawę, że twój pociąg z pieniędzmi ominął miasto, więc sprawiłeś wrażenie, jakbyś został porwany za długi".

Kiedy nikt mi nie odpowiada, wiem, że informacje, które przekazał mi Rogue, były trafne. Słyszając to, zrobiło mi się niedobrze, więc gdy mi o tym powiedział, musiałem się zatrzymać i zwymiotować. Myśl o tym, że ktoś, ktokolwiek położy ręce na mojej Bambi, sprawiła, że poczułem się fizycznie chory.

„W porządku, w takim razie zawrzyjmy umowę” mówi Vivian, wracając do spraw.

„Przenosimy dług na Jero i zrywamy więzi z Bambi”.

„Hej, czekaj, to nie jest część umowy” protestuje Jero.

"Ile?" pytam, a pokój odwraca się w moją stronę. Vivian przesuwa kartkę papieru po biurku. Na nim jest suma tego, co chciała osiągnąć w sprawie Bambi. Gapię się na to, a potem wybucham pozbawionym humoru śmiechem.

"Nawet nie znasz jej prawdziwej wartości".

Sięgam do tylnej kieszeni i wyciągam zapinaną na zamek torbę bankową, którą ze sobą zabrałem. Wyciągam stos pieniędzy, który jest dwa razy większy od tego, co myśleli, że zarobią na miłości mojego życia, i kładę go na biurku pomiędzy nami.

„To pakiet odpraw”. Spoglądam na Vivian.

„Zakończyliśmy wszystkie sprawy dotyczące Bambi”. Ona kiwa głową, a ja patrzę na Jero.

„I nigdy więcej nie zobaczysz swojej siostry ani nie porozmawiasz z nią. Nie ma miejsca na negocjacje.”

"Ale-"

„Nie” warczę, a on zamyka usta. "Nigdy. Kiedykolwiek."

Prycha i odwraca wzrok, a ja się prostuję. Vivian chwytą pieniądze i szybko je odkłada.

Biorę pustą torbę na zamek i odwracam się, żeby wyjść z biura, ale czuję za sobą ruch.

"Nie utrzymasz mnie z daleka od mojej siostry".

Kiedy się odwracam, jest tuż za mną, ale jest co najmniej o stopę niższy i nie jest tak chudy, jak połowa mojego ciężaru.

"Tak, właśnie to robię". Otwiera usta, by ponownie zaprotestować, a ja mam dość. Chwytam go za gardło i prowadzę do tyłu, aż jego głowa rozbija się o ścianę.

Kątem oka widzę, jak Vivian wstaje z krzesła i wycofuje się, podczas gdy Robert stoi przed nią.

„Jesteś dla niej martwy”. Podnoszę go z ziemi, żeby jego stopy zwisały w oczekiwaniu.

"A jeśli jeszcze kiedyś się do niej zbliżysz, upewnię się, że znajdziesz się dosłownie sześć stóp pod ziemią. Mam łopatę i dużo ziemi, żeby ukryć ciało". Jego oczy są przekrwione, a twarz purpurowa, ale ściskam mocniej, gdy ogarnia mnie wściekłość. „Wydaj dźwięk, jeśli mnie rozumiesz”.

Jego dławiący bulgot mi wystarczy i upuszczam go na podłogę w pogniecionej kupce. Odwracam się, stoję twarzą do Roberta i Vivian i wskazuję palcem w ich kierunku.

"Nie stracę ani sekundy snu, kładąc was obok niego w ziemi". Vivian kiwa głową, odsuwając się od Roberta i wygładzając garnitur.

"A tak przy okazji..." Wyjmuję telefon i unoszę go tak, żeby mogli zobaczyć. „To jest nagrywane przez kilku moich bliskich przyjaciół, którzy mają wszystkie odpowiednie koneksje. Więc jeśli masz jakieś sprytne pomysły na powrót po więcej pieniędzy, wiedz, że mam przyjaciół, którzy zadbają o ciebie”.

Jero kaszle na podłodze, próbując złapać oddech, a ja kopię go w jaja, kiedy wychodzę. Słyszę jego zdławione krzyki i Vivian beszta Roberta, gdy drzwi się za mną zamykają.

Skończyłem z tym gównem, ale upewniłem się, że zamknę tę część przeszłości Bambi i wyrzucę klucz. Nigdy więcej nie dotknie jej ich brud, a ja dopilnuję, żeby resztę jej życia spędziła żyjąc dla naszej przyszłości. Razem.

Rozdział 13

Bambi

"Ty słodka dziewczyno". Julie obejmuje mnie w uścisku. Prawdziwy, w którym trzymasz się mocno i nie puszczasz. Odwzajemniam jej uścisk i zdaję sobie sprawę, że już jestem trochę zakochana w mamie Angusa.

„Niech dziewczyna oddycha, kochanie” słyszę głos Mitcha.

„Zajmij się swoimi sprawami” warczy do niego, rozśmieszając mnie. Puszczam go i jej dłonie lądują na moich policzkach.

„Ten świat nie był dla ciebie łaskawy, ale nadal jesteś taka słodka, jak to tylko możliwe”.

Odwzajemniam jej uśmiech, a moje oczy wypełniają się łzami. "Dziękuję."

"Nie, dziękuję." Cofa się i siada ze mną przy stole. Jesteśmy tu już od jakiegoś czasu. Biorąc pod uwagę ilość jedzenia, którą ciągle próbuje mnie nakłonić, myślę, że może próbować mnie utuczyć.

„Dlaczego mi dziękujesz? To wy wszyscy, którzy mi pomogliście". Nie chcę wiedzieć, gdzie byłabym teraz, gdyby nie Angus. To tak przerażająca myśl, że nigdy więcej nie chcę o niej myśleć. Angus jest teraz mój. Jest w moim życiu i nigdy nie pozwoli nikomu mnie skrzywdzić.

„I nie jestem pewien, gdzie byłby nasz Angus za pięć lat bez ciebie”.

„Byłby drwalem” odpowiada Mitch, przechodząc obok, aby wejść do kuchni.

"Prawdopodobnie. Cały czas siedziałby sam w tej chacie. To piękna chata, ale nikt nie powinien być sam. Jednak Angus nigdy nie mógł znaleźć dziewczyny, która zwróciłaby jego uwagę". Czuję ciepło na twarzy.

„Zawsze go szturchałam, bo cóż, tak robią mamy. Powiedział, że się nie układa. Więc kiedy pewnego wieczoru odebrałaś telefon, wiedziałam, że ją znalazł. Ciebie." Uśmiech Julie jest zaraźliwy. Nie mogłaby być szczęśliwsza, że Angus i ja jesteśmy razem. Nawet po tym wszystkim, co się wydarzyło.

„To naprawdę miło z twojej strony, co mówisz. Kocham go”.

"Ja wiem. Masz to na całej twarzy". Julie podnosi czajniczek i napełnia moją filiżankę. Mitch wraca i wręcza żonie sweter, który ona zakłada bez słowa.

"Wiedział, że jest ci zimno?"

„Tak, on potrafi mnie odczytać lepiej niż ja sama”. Rodzice Angusa są zbyt dobrzy, aby mogli być prawdziwi. Nigdy wcześniej nie spotkałam takiej rodziny jak oni. Jasne jest, skąd Angus bierze swój wygląd, skoro on i jego tata mogliby być prawie bliźniakami. Chociaż Angus jest odrobinę większy od swojego ojca.

„To naprawdę słodkie”.

„Wszyscy moi chłopcy są dobrze wyszkoleni”. Ona mruga do mnie.

Myślę, że Angus dorastał z rodzicami, którzy naprawdę się kochali. Jestem pewna, że to sprawiło, że chcieli tego samego i dlatego nie chciał się ustatkować. Rozgrzewa mnie myśl, że mu to daję, skoro dał mi już tak wiele.

"Wierzę w to. Wydobyć ze mnie historii mojego życia zajęło wam całe pięć minut".

Uśmiecha się.

„Wszyscy mamy swoje talenty”.

Znowu spoglądam w stronę drzwi wejściowych.

"Nic mu nie jest, kochanie. Angus zawsze wie, co robi". Wyciąga rękę i chwyta mnie za rękę. Julie jest wszystkim, czym powinna być mama.

"Zamierza tu wrócić i wtedy zastanowimy się nad planowaniem tego ślubu".

Moje usta się otwierają.

„Nie jesteście zaręczeni”. Zaledwie kilka godzin temu powiedzieliśmy, że się kochamy, i na samą myśl o tym serce mi bije. Małżeństwo nigdy nie było czymś, o czym myślałam, aż do Angusa.

„Lepiej zacząć od tych rzeczy. Chyba, że nie przeszkadza Ci brzuszka na zdjęciach ślubnych. Zawsze uważałam, że to całkiem urocze". Pochyla się.

„I seksowne.” Wybuchnąłem śmiechem.

"Mówię tylko, żebyś o tym pomyślała".

Och, teraz o tym myślę. Angus nie poprosił mnie, żebym za niego wyszła, ale sprawy potoczyły się szaleńczo. Uprawialiśmy seks bez zabezpieczenia, więc przypuszczam, że w tej chwili mogę być w ciąży. Ta myśl nie jest tak straszna, jak myślałam. Widzę życie w domku z kilkoma maluchami. To brzmi jak sen.

Odwracam się, gdy w całym domu migają reflektory, po czym zrywam się z siedzenia i pędzę do drzwi. Otwieram je i biegnę w stronę ciężarówki. Ledwo wyskakuje, a ja jestem na nim, wskakuję mu w ramiona i całuję go.

"Jesteś z powrotem." Zanim zdąży odpowiedzieć, całuję go ponownie. Nie chcę przestawać, ale muszę na niego spojrzeć. Odchylam się i przyglądam mu się. Wygląda dobrze i nie wydaje mi się, żeby brał udział w jakiegokolwiek bójkę. "Jesteś w porządku?"

„Moja dziewczyna po prostu pobiegła i skoczyła mi w ramiona. Tak, nic mi nie jest”.

Przesuwam palcami po jego policzku i nie mogę przestać się uśmiechać. Wtedy przypominam sobie mojego brata. Byłam tak pochłonięta powrotem Angusa, że w ogóle nie myślałam o tym, dlaczego odszedł.

„On żyje”, to wszystko, co mówi Angus i jest to tajemnicze.

"I będzie trzymał się od ciebie z daleka”.

Kiwam głową, bo tak będzie najlepiej. To już nie tylko ja i muszę myśleć o innych ludziach w moim życiu, na których Jero może mieć wpływ. Nie pozwolę, aby tak się stało. Chcę prawdziwej rodziny, a on nią nie jest, już nie.

Angus ściska mój tyłek, a ja się uśmiecham.

"A co ze wszystkim innym?"

„Kochanie, poradziłem sobie ze wszystkim. Trzymaj się mnie, a ja zawsze sobie ze wszystkim poradzę. Nawet nie musisz pytać, bo już to robię”.

Całuję go ponownie i nie mogę przestać. Nie sędzę, żebym była tak szczęśliwa w całym moim życiu. Choć raz czuję, że mam szansę na prawdziwą przyszłość.

„Przyjmuję, że wszystko poszło dobrze”. Zamieram, a potem powoli odsuwam usta od ust Angusa. Powinnam była wiedzieć, że jego mama poszła za mną.

"Tak." Po raz kolejny ściska mój tyłek. Próbuję na niego spojrzeć, ale on tylko się uśmiecha.

„Nie myśl, że dzisiaj stąd wyjdiesz. Jest późno i nie spałeś” mówi jego tata i zdają sobie sprawę, że ma rację. Chciałam trochę czasu sam na sam z Angusem, ale muszę pamiętać, że teraz będę miała Angusa codziennie. Poczekanie jeszcze jednego dnia nie zaszkodzi.

„Dobra decyzja, tatusiu, jestem padnięty” zgadza się Angus.

"Jutro wrócimy do domu”.

"Dom?"

„Tak, do domu.”

„Naprawdę podoba mi się ten dźwięk”. Wiercę się, żeby mnie położył, ale tego nie robi. Zamiast tego zaczyna iść w kierunku domu ze mną w ramionach.

"Angus, postaw mnie" syczę i próbuję poruszyć się bardziej. To tylko powoduje, że przerzuca mnie przez ramię.

„Angusie!” Krzyczę, kiedy uderza mnie w tyłek. Słyszę śmiech jego mamy i rumienię się.

"Ci chłopcy są tacy sami jak ty, Mitch". Angus zatrzymuje się i myślę, że mnie postawi, ale się mylę.

"Dzięki. Kocham was" mówi rodzicom.

Robi mi się gorąco w środku na myśl o tym, jak blisko jest z nimi. Pokazuje mi, jakim mężem i ojcem będzie pewnego dnia.

„Nigdy nie musisz nam dziękować. Tak właśnie robi rodzina” mówi mu Julie.

„Zabierz swoją kobietę do łóżka, zanim cała krew uderzy jej do głowy” chichocze Mitch.

"Dziękuję!" Mówię im, co daje mi kolejny klaps w tyłek, ale przynajmniej się rusza. Nie zatrzymuje się, dopóki nie jesteśmy z powrotem w drugiej sypialni i kładzie mnie na łóżku.

"Jesteś okropny."

"Tak." Sięga za siebie i ściąga koszulkę, po czym zdejmuje również buty.

"Cóż, nie sądziłam, że tak po prostu się zgodzisz".

Posyła mi złośliwy uśmiezek. "Zamierzam zrobić ci wiele okropnych rzeczy w tym łóżku z moimi rodzicami na końcu korytarza". Kręcę głową, ale on sięga po spodnie.

"To się dzieje."

Leży przede mną nago, a ja wpatruję się w jego kutasa.

„Nawet nie wiem, ile za to brać”. Ściągam koszulkę przez głowę, podekscytowana możliwością bycia skórą przy skórze.

"Nie obchodzi mnie to. Możesz mieć wszystko, co mam. A teraz zdejmij resztę" rozkazuje, a ja robię, co każe. Wyraz jego oczu jest niemal dziki i zdaję sobie sprawę, że się powstrzymuje. Przesuwam się na środek łóżka i rozkładam nogi. Jego wzrok opada na moją pleć i oblizuje wargi. „Jesteś mokra”.

„Jesteś nagi, możesz mnie winić?” Moja łechtaczka już pulsuje.

„Przepraszam, kochanie”.

Zanim zdążę zapytać dlaczego, jest na mnie. Popycha mnie na materac, a jego usta obejmują moje. Pocałunek jest mocny i zaborczy. Nie wiem, czy próbuje się upewnić, że nadal tu jestem, czy próbuje mnie naznaczyć. Zgaduję po trochu jedno i drugie, i chętnie pomogę.

Odrywa swoje usta od moich, liżąc i ssąc moją szyję. Przygryzam wargę, starając się nie jęknąć. „Kurwa, kocham cię tak cholernie”. Jego kolana rozsuwają moje nogi jeszcze bardziej, a jego kutas ociera się o moją łechtaczkę. Jego ręce i usta są wszędzie i czuję, jakby pożerał mnie w najbardziej pierwotny sposób.

"Ja też cię kocham." Moje ręce idą do jego tyłka, kiedy czubek jego kutasa zaczyna we mnie naciskać.

"Jak dla mnie mokro" jęczy. „Następnym razem zrobię to lepiej”. Wpycha się we mnie do głębi, a ja wzdycham, widząc, jak bardzo jestem pełna.

„Ale potrzebuję cię teraz mocno i szybko”.

„Więc weź to”. Wyciągam rękę i owijam palce wokół jednego z metalowych prętów wezgłowia.

"Pierdolić." Siada na kolanach i podnosi mnie do góry, zaczynając wchodzić i wychodzić ze mnie. Jęczę na myśl o tym, jak głęboko to czuję. Jego palce wbijają się w moje biodra, gdy pompuje, mając całkowitą kontrolę nad moim ciałem. Może jechać tak szybko lub wolno, jak chce, i on też o tym wie.

Jego oczy są wszędzie, jakby nie wiedział, gdzie patrzeć. Nie może się zdecydować czy patrzeć, jak jego kutas wchodzi i wychodzi we mnie, czy też jak moje piersi podskakują przy każdym pchnięciu. Wpatruję się w jego twarz, zastanawiając się, jak bardzo jest teraz podniecony. I fakt, że jest trochę poza kontrolą.

Jedną z jego dłoni opuszcza moje biodra, a kciuk naciska moją łechtaczkę, zataczając kółka. Tym razem nie mogę się powstrzymać i jęczę jego imię.

„Dojść dla mnie szybko, Bambi. Nie wytrzymam" syczy, a moja cipka zaciska się wokół jego penisa.

Szczytuję i zabieram go ze sobą. Jego uwolnienie sprawia, że jestem tak pełna, że przelewam się na uda. Wpatruje się w niego przez sekundę, po czym opada do przodu i na mnie. Oboje próbujemy złapać oddech, gdy jego śliska od potu skóra przesuwana się po mojej.

"Kocham cię" mówię, obejmując go ramionami.

"Też cię kocham." Całuje mnie, a ja czuję, jak jego kutas drga pod wpływem orgazmu. Nadal jest twardy jak skała i zdaję sobie sprawę, że Angus jeszcze nie skończył. Ja też nie, ale mam przeczucie, że nigdy nie będziemy.

Kto by pomyślał, że podjęcie pracy jako tancerka erotyczna będzie najlepszą decyzją w moim życiu?

EPILOGUE

Bambi

Dwa lata później...

Stoję w salonie i patrzę, jak pada śnieg. Świąteczne lampki na zewnątrz oświetlają duże płatki trzepoczące na ziemię.

„Wyszedł” mówi Angus, podchodząc do mnie od tyłu i obejmując mnie ramieniem, kładąc dłoń na moim nowym ciężowym brzuchu. Przysięgam, że pojawił się w nocy. Angusowi się to podoba.

Jutro jest Boże Narodzenie. Cała rodzina będzie tutaj, aby świętować z nami. Powiemy im, że tym razem będziemy mieli córeczkę. Trudno było trzymać język za zębami. Mama Angusa i ja stałyśmy się sobie bliskie. Jest wszystkim, czym powinna być mama. Gdyby pchnęła jeszcze raz, pękłabym.

„Sprawiłeś, że spadł śnieg”. Odwracam się w ramionach męża. „To wygląda jak prawdziwe Boże Narodzenie”. Oczy zaczynają mnie piec od łez. Nie wiedziałam, że mogę być aż tak szczęśliwa. Cholera, też nie wiedziałam, że mogę być tak kochana. Miłość bez zobowiązań.

„Kochanie...” Ręce Angusa docierają do mojej twarzy, odchylam głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć.

„Łzy szczęścia.” Mrugam, próbując je oczyścić.

„To po prostu szalone, jak udało mi się przejść od braku rodziny do najlepszej rodziny, jaką można mieć”. Mój mąż uratował mnie na wiele sposobów.

„Dałeś mi świat. Nie jestem pewna, jak ci to kiedykolwiek wynagrodzę”.

„Dałaś mi mojego syna. Do diabła, dałaś mi siebie. Niczego innego na świecie nie pragnę bardziej niż tego – mojej żony i dzieci w domu, w tym domku. Spełniłaś także moje marzenia.”

Przyciągam go do pocałunku, a moje oczy się zamykają. Nic w Angusie się nie starzeje. Mogłabym go całować godzinami i wciąż pragnę więcej. Przerywa pocałunek, podnosząc mnie z nóg.

„Mamy plany” przypomina mi, zanosząc mnie do kuchni, gdzie kładzie mnie na blacie. Patrzę, jak robi mi gorącą czekoladę.

„Nadal musisz przynieść prezenty” przypominam mu, patrząc na choinkę. Little A raczkuje jak dziki, więc jeszcze nic nie położyliśmy pod choinką. Miałyby już to.

Moja pierś wypełnia się ciepłem, a dłoń przesuwam się do brzucha. Nadal nie mogę się nadziwić, jak bardzo Little A jest podobny do swojego tatusia. Wyszedł nawet ogromny. Rodziłam przez pięć godzin, zanim musieli wejść i go zabrać.

Chociaż Angus i ja byliśmy razem, był to jedyny raz, kiedy widziałam strach na jego twarzy. Mamie udało się szybko go uspokoić. Cesarki nie są niczym niezwykłym. Byłam malutka w porównaniu do Angusa. Potem poszedł i włożył we mnie gigantyczne dziecko. Nie byłam zszokowana, kiedy schudł dziesięć funtów.

"Zrobię to. Przynosi mi kubek". „Muszę jeszcze ustawić pociąg, ale obiecałem ci świąteczny film i masaż stóp”.

Jęczę, myśląc już o masowaniu stóp.

„Czy mówiłem Ci, że jesteś najwspanialszym mężem?”

„Mając taką żonę jak ty, wszystko staje się łatwe”. Bierze kubek z mojej ręki i pomaga mi wstać z blatu.

„Idź i usiądź na sofie”. Kiedy odchodzę, klepie mnie po tyłku. Opadam na sofę, a on przynosi mi gorącą czekoladę i ciasteczka. Wyciąga prezenty i zaczyna je układać pod choinką. Światła na drzewie błyszczą, a światło ognia jeszcze bardziej je oświetla.

"Kochanie" Angus rzuca mi spojrzenie.

"To łyż szczęścia, przysięgam". Kręci głową.

"To Twoja wina. Wiesz, że płaczę, kiedy zmałstrujesz mi dziecko, a ty zmałstrowałeś i zrobiłeś to jeszcze raz". Podchodzi do sofy i siada obok mnie, po czym bierze mnie na swoje kolana. Przekręcam się, żeby móc na niego usiąść okrakiem.

„Myślę o tych wszystkich małych tradycjach, które tworzymy. Jest zupełnie inaczej niż wtedy, gdy byłem dzieckiem". Wyciera łzę z mojego policzka, zanim go pocałuje.

„Powiedziałem ci tego dnia, kiedy powiedziałaś, że wyjdiesz za mnie, że dam ci wszystko, czego tylko zapragniesz”.

Uśmiecham się. Pamiętam. Wtedy też byłam strasznym płaczkiem. No dobrze, może to nie dzieci, tylko ja i mój wspaniały mąż.

"Ja wiem. Ani razu w to nie wątpiłem". Przesuwam palcem po jego szczęce. „Jesteś bohaterem mojej historii”.

"Kochanie." Przyciąga mnie do pocałunku. Jęczę w jego usta, kiedy jego ręce wsuwają się pod tył mojej koszuli.

"Łóżko" mówię mu, kiedy jego usta zaczynają całować moją szyję. Wstaje ze mną na rękach i niesie mnie do naszego łóżka.

"Kocham cię. Cholernie mocno. Ciągłe mówisz, że cię uratowałem, ale byłem pusty, dopóki cię nie znalazłem. Dryfowałem."

„Potrzebowaliśmy siebie nawzajem”. Naprawdę wierzę, że jesteśmy bratnimi duszami. Jak inaczej moglibyśmy zakochać się tak szybko? Już pierwszej nocy nie chciał mnie puścić. Widzieliśmy się i po prostu wiedzieliśmy. Choć to pomieszczenie, że wplątałam się w kłopoty mojego brata, nie tylko uwolniło mnie od niego, ale dało mi Angusa.

"Obiecuję ci. To, co do ciebie czuję, wykracza poza pieprzoną potrzebę."

„Kocham cię” mówię w jego usta.

"Ja też cię kocham."

EPILOGUE

Angus

Dziesięć lat później...

Jest gorący letni dzień i nasze dzieci pływają w wodospadzie. Bull i Teeny przyjechali tu wczoraj wieczorem ze swoimi dziećmi i od tego czasu wszyscy zachowują się jak złodzieje. Bull i ja szybko się zaprzyjaźniliśmy wiele lat temu, kiedy Rogue i Ember nas im przedstawili. Lubi tutejszą ciszę, a Teeny i Bambi wydają się bardziej jak siostry niż cokolwiek innego.

"Nic ci nie jest?" pytam, gdy Bull udaje się do brzegu wody z grymasem na twarzy.

„Teeny kazała mi wczoraj leżeć na dole” prychna, skanując wodę w poszukiwaniu żony.

„Nie lubię, gdy próbuje mnie zdominować”.

Próbuję ukryć śmiech, kiedy do niego macha. Na jej twarzy pojawia się uśmiech, który mówi mi, że dokładnie wiedziała, co robi. Bull wpada do wody i warczy jak potwór z Loch Ness, a dzieci piszczą z radości, pluskając się.

"Hej." Czuję palce Bambi na dolnej części pleców, a potem jej ramiona obejmują mnie w talii.

„Hej, ty sama.” Odwracam się, całuję ją w czubek głowy i widzę, że ma na sobie różowy kostium kąpielowy, który uwielbiam. "Zakradasz się tutaj w tym ubraniu, żeby mnie doprowadzić do szału?"

„Maaaa może.” Unosi podbródek i całuje moją klatkę piersiową.

"Dręczysz mnie" ostrzegam, a ona przygryza dolną wargę.

Rozgląda się za mną i wskazuje głową w stronę linii drzew.

„Chodź ze mną. Powiedziałam Teeny, żeby zaopiekowała się dziećmi za nas”.

"Co ty kombinujesz?" Biorę ją za rękę, a ona prowadzi mnie wysadzaną drzewami ścieżką.

Kiedy odchodzimy daleko od wszystkich, w pobliżu widzę małą polanę. Jest osłonięta baldachimem liści i osłonięta przed wzrokiem ciekawskich. Gdy tylko wkroczymy do ukrytego obszaru, Bambi jest na mnie. Jej dłoń masuje mojego fiuta, a jej palce ciągną za pasek moich kąpielówek.

"Tutaj?" pytam, patrząc na nią z góry. Kiwa głową, gdy odwiązuje górną część kostiumu kąpielowego, który opada, odsłaniając piersi. Sięgam po nie i pochylam się, żeby posać jedną.

"Co w ciebie wstąpiło?"

Uprawialiśmy seks, zanim tu przyszliśmy, i nawet wtedy nie miała dość.

"Nie wiem." Jęczy, gdy ściągam z niej kostium kąpielowy, zostawiając ją nagą przede mną.

"Powiedz mi." Wsuwam palce pomiędzy jej wargi sromowe, a ona ocieka wilgocią.

„To wszystko dla mnie?”

"Wiesz, że tak jest." Kołysze biodrami i chwyta moje ramiona. „Wczoraj rozmawiałam o seksie z Teeny i nie wiem, chyba się podnieciłam”.

"Czy to dlatego obudziłaś mnie w środku nocy, robiąc loda?"

„To było wino”. Uśmiecha się, a potem jęczy, kiedy pocieram jej łechtaczkę.

"Więc pieprzenie cię zeszłej nocy i dzisiejszego ranka nie wystarczyło?" Łapię ją w talii i obracam.

„Trzymaj się drzewa i rozłóż nogi”.

"O Boże." Bambi wysuwa tyłek, a ja mocno go klepnę.

„Może po prostu nie robisz tego tak mocno, jakbyś tego chciała”. Podchodzę do niej od tyłu i opuszczam przód moich majtek, tak że mój kutas się uwalnia.

„A może potrzebujesz pieniędzy?”

"Angusie, proszę". Pociera swoją okrągłą dupę o mojego kutasa, zostawiając po sobie błyszczącą ścieżkę preejakulatu.

"Ile za pozwolenie, żebym cię pieprzył tu, w lesie, jak zwierzę?" Wsuwam główkę mojego kutasa między jej nogi, a ona wraca błyszcząca i ociekająca jej miodem. „Boże, niezależnie od tego, jak jesteś nakręcona, założę się, że dostanę dobrą cenę”.

"Dwa tysiące?" Jęczy, odpychając się od mojej długości.

„Kochanie, praktycznie o to błagasz. Daj mi umowę". Bawię się różowym pomarszczonym otworkiem jej tyłka, a ona mocniej chwyta drzewo.

„Widzę, jak bardzo potrzebujesz penisa, ale chcę wiedzieć, że otrzymam pieniądze, które są dla mnie warte”.

„C-czego chcesz?” Bambi jąka się.

Zsuwam palec i lekko wsuwam go w jej tyłek.

"Myślę, że wiesz."

"O Boże."

"Zapłacę dodatkowo" oferuję, wpychając się w jej tyłek jeszcze bardziej.

„Może po prostu włożę końcówkę i spuszczę się w ciebie tutaj?”

"Pięć."

„Pięć tysięcy za tę śliczną różową dupę? Teraz myślę, że słabo się sprzedajesz". Drażnię kutasem jej cipkę i wbijam się w jej czekające ciepło.

„Cholera, zawsze jesteś tak samo napięta, jak za pierwszym razem”.

"Nie każ mi czekać". Odpycha się, przeciwstawiając się mojemu pchnięciu, ale trzymam ją stabilnie za biodra.

„Nie bądź chciwa” mówię i ponownie klepnę ją w tyłek.

Pochylam się nad nią i sięgam, by pogłaskać jej cipkę, jednocześnie wykonując pchnięcie.

„Jeśli teraz cię wypuszczę, dasz mi później to, czego chcę?”

Wygina plecy w łuk, gdy moje palce odnajdują jej łechtaczkę. "Tak."

„Chcę, żebyś leżała twarzą w dół na materacu, z tyłkiem w górze”. Jej cipka ściska mojego kutasa, gdy trzymam go głęboko w niej. "Zostawię pieniądze na łóżku, żebyś mogła zobaczyć, jak sterta banknotów się przewraca, a ja zerznę ci tyłek.

"Angus, zamierzam..."

Orgazm uderza ją tak niespodziewanie, że muszę ją przytrzymać, żeby nie upadła na ziemię. Mój kutas jest niewolnikiem jej żądań, więc poddaję się i dochodzę z nią, bo wiem, że podoba jej się to uczucie w jej wnętrzu. Ciepło mojej spermy powoduje więcej pulsacji w jej cipce, a ona ściska mnie mocno, schodząc z haju.

Muskam ją szyją i całuję kark w miejscu, gdzie utworzyły się wilgotne loki.

"Lepiej?" pytam, a ona kiwa głową, gdy wymykam się z jej cipki, a ona obraca się w moich ramionach.

„Dlaczego zawsze jest tak gorąco?” Uśmiecha się do mnie, leżąc na mojej klatce piersiowej.

„To nie ma znaczenia”. Całuję czubek jej głowy, a potem policzek. „Tak długo, jak podnieca to ciebie, podnieca i mnie. I to jest coś, co oboje lubimy”.

Patrzy na mnie i jest tak cholernie piękna, że biorę ją w ramiona.

Obejmuje mnie nogami, a mój kutas natychmiast szuka dostępu do jej ciepła. Nadal jest twardy, jednym poślizgiem wracam do domu i oboje jęczymy.

"Jeszcze raz?" pytam, a ona kiwa głową, gdy opieram ją o drzewo.

„Kocham cię” szepcze i tym razem mówię wolniej.

"Ja też cię kocham."

Popołudnie spędzamy na wymykaniu się i ruchaniu jak króliczki. Po tych wszystkich latach nie zwolniliśmy tempa, a to tylko przypomnienie, że ona zawsze będzie dla mnie tą jedyną. Nie tylko ze względu na to, jak łączymy się fizycznie, ale dlatego, że jest moją bratnią duszą. Dała mi więcej, niż mogłem kiedykolwiek oczekiwać, i jestem przepelniony miłością.

KONIEC!

Thick

Alexa Riley

Teeny właśnie przeprowadziła się do zupełnie nowego miejsca i ciekawość zwyciężyła. Kiedy poznała nowego sąsiada, nie jest przygotowana na to, jaki on jest duży i gorący. Delikatny olbrzym sprawia, że jej fantazje szaleją i uczy się, co to znaczy kochać bliźniego.

Bull zawsze był największy w pokoju i jest to denerwujące. To był ochroniarz, który obecnie udziela porad online, aby trzymać się z daleka od spojrzeń. Ale kiedy jego mała sąsiadka chce się zaprzyjaźnić, nie może się powstrzymać. Burzy wszystkie swoje mury i łamie zasady, aby mieć szansę na coś, o czym nigdy nie myślał, że jest możliwe.

Ostrzeżenie: Czy Bull będzie za duży, aby Teeny była jego? Czy to w ogóle jakoś zadziała? Pewnie! Dowiedz się, co się stanie, gdy ten Bull/byk spotka swój sklep z porcelaną... ponieważ jest dziki!